

Wznowienie rozmów
genewskich między
ZSRR i USA

● GENEWA — W czwartek w Genewie zostały wznowione rozmowy między amerykańskimi i radzieckimi delegacjami. Stronami radzieckimi przewodniczący ambasador Julij Kwieczkowski, zaś amerykańskiej — ambasador Paul Nitze.

Pal Losonczy
w Portugalii

● LISBONA — Przewodniczący Rady Ministrów Portugalskiej Republiki Ludowej, Pal Losonczy zakończył w środę 3-dniową wizytę oficjalną w Portugalii.

Podczas pobytu w Lizbonie Losonczy spotkał się z prezydentem Portugalii, Antonio Ramalho Eanesem. Odbył również szereg rozmów z deputowanymi do Zgromadzenia Republiki (Parlamentu).

Amnestia we Francji

● PARYŻ — W Paryżu politycy formułowali o podjęciu przez rząd francuski decyzji o ogłoszeniu amnestii dla osób, które w 1961 roku zbrojnie przetrwały plan gen. de Gaulle'a w sprawie przetrwania Algierii niepodległości.

Amnestia obejmie ok. 2 tys. osób, zwolnionych w 1961 roku z różnych stanowisk w administracji państwowej i armii francuskiej. Wśród nich znajdują się dwóch generałów, którym przywrócone zostaną prawa oficerów rezerwy. Są nimi 85-letni Raoul Salan, przywódca rebelii i 77-letni Edmond Jouhaud.

Zakończenie manewrów
szwedzkich sił
zbrojnych

● SZTOKHOLM — W Szwecji zakończyły się największe od 37 lat manewry szwedzkich sił zbrojnych, jakie odbywały się pod kryptonimem „Pobudniowy Front”.

Egzekucje w Iranie

● LONDYN — Irańska agencja prasowa „IRNA” poinformowała, że w nocy ze środy na czwartek przed plutonem egzekucyjnym stanęli dwaj dalsi uczestnicy spisku przeciwko władzom rewolucyjnym, szczeni wraz z byłym ministrem Spraw Zagranicznych Sadekiem Ghotbzadehem na karę śmierci. Był to mł. Cassim Hosseini, były prokurator wojskowy i Mehdi Mahdadi, określany jako pseudoduchowny.

Tragedia w Pendźbie

● DELHI — Jak podała indyjska agencja PTI w środę na sztuczny jeziorek Bhakra to pobliżu zapory Nangal w stanie Pendźba wywróciła się łódź z uczniami odbywającymi wycieczkę. Zdołano uratować tylko 40 dzieci, 22 utonęło. Wiek ofiar tragedii 11-12 lat.

We wspólnym działaniu

PRON zdobywa coraz
więcej zwolenników

WARSZAWA (PAP) — W czasie spotkań działaczy politycznych i społecznych, przedstawicieli zakładów pracy i różnych środowisk, partyjnych i bezpartyjnych — toczy się dyskusja nad realizacją Patriotycznego Ruchu i Odrodzenia Narodowego. Tworzą się nowe struktury tego ruchu, integrując we wspólnych działaniach wszystkie obywatelskie, zaangażowane siły regionów.

Jedyną drogą wyjścia z kryzysu jest porozumienie narodowe, uczciwa i solidna praca dla kraju, ład i spokój społeczny — podkreślili uczestnicy spotkania założycielskiego Wojewódzkiej Rady Koordynacyjnej PRON w Koninie. Uczestniczyli w nim przedstawiciele różnych środowisk tego regionu — działacze polityczni i społeczni, reprezentanci stowarzyszeń, zakładów pracy i instytucji. Byli wśród nich przedstawiciele 59 OKON, działających na terenie województwa, które podejmują inicjatywy przyczyniające się do rozwiązywania licznych problemów obywateli oraz miast i wsi. Wybrano 22-osobowe Prezydium Rady, a na jego czele stanęła Wanda Jaskiewicz, nauczycielka, działaczka społeczna.

Na spotkaniu działacze partii i stronnictw politycznych,

przedstawiciele organizacji społecznych i różnych środowisk oraz wojska utworzone w Opolu tymczasową Wojewódzką Radę PRON. W poszczególnych wystąpieniach, a także w apelu do społeczeństwa Opolszczyzny podkreślono konieczność tworzenia klimatu porozumienia oraz współpracy wszystkich sił zaangażowanych w umacnianie podstaw ustrojowych socjalistycznego państwa, zapewnienie ładu, bezpieczeństwa i porządku, przeciwdziałanie się tym, który dąży do destabilizacji naszego życia. Społeczna i gospodarcza stabilizacja oznacza przyspieszenie zakończenia stanu wojennego. Tylko spokój i kształtowanie porozumienia umożliwią coraz lepsze funkcjonowanie gospodarki oraz tworzenie warunków niezbędnych do poprawy życia całego społeczeństwa. W czasie

spotkania dokonano wyboru Prezydium Rady, którego przewodniczącą została doc. Maria Nowakowska, prorektor WSP w Opolu.

Prezydium ZG Zrzeszenia Prawników Polskich na swym posiedzeniu z uznaniem stwierdziło szeroki, spontaniczny udział zarówno poszczególnych członków zrzeszenia jak i jego ogniw terenowych w działalności PRON. Doceniając ogromne znaczenie idei powstania PRON, Prezydium ZG w imieniu całego zrzeszenia zgłasza swój akces do jego działalności. Patriotyczny ruch — stwierdzają działacze ZPP — jest wyrazem ogólnej troski Polaków o los i byt narodu, jego spokojny rozwój i właściwą egzystencję. Tylko sami Polacy, bez względu na światopogląd i przekonania, powodowani ogólnym interesem — mogą rozwiązać żywotne sprawy swego narodu.

Lipcową deklaracją partii i stronnictw politycznych oraz stowarzyszeń chrześcijańskich w sprawie PRON spotkała się z żywym i szerokim odzwierciedleniem we wszystkich środowiskach społeczno-zawodowych woj. ostrołęckiego — podkreślił uczestnik plenarnego posiedzenia WK FJN w Ostro-

Ciąg dalszy na str. 2

120 lat w służbie wsi

Wojewódzki zlot aktywu kółek
rolniczych i KGW w Białymstoku

Inf. wł. — Z okazji przypadającego w br. 120-lecia działalności kółek rolniczych na ziemiach polskich odbył się w czwartek, 30 września br. w Białymstoku wojewódzki zlot aktywu kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich. Przybyło nań ponad 400 działaczy oraz 160 pracowników kółek rolniczych i SKR, reprezentujących 77,5 tys. członków, w tym przeszło 35

tys. kobiet wiejskich. W zlocie uczestniczyli także: kierownik Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — dr Stanisław Zięba, prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych — dr Zdzisław Zambrzycki, i sekretarz KW PZPR — Stefan Zawodźński, prezes WK ZSL — Ryszard Niwiński, wiceprzewodniczący WK SD — Eugeniusz Kula-

kowski i wojewoda — Kazimierz Dunaj. Otwierając obrady przewodniczący Rady WZKIOR — inż. Bolesław Zalewski, powitał uczestników zlotu. Następnie odbyła się dekoracja najbardziej zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi oraz odznakami resortowymi, organizacyjnymi i regionalnymi.

Ciąg dalszy na str. 3

S. Olszowski
spotkał się
z sekretarzem
generalnym ONZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Górski pisze:

Przewodniczący delegacji polskiej na XXXVII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister Spraw Zagranicznych Stefan Olszowski złożył 29 bm. wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ, Javiersowi Perezowi de Cuellarowi i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Min. Olszowski wyraził uznanie dla wysiłków sekretarza generalnego na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, które znalazły twórczy wyraz m.in. w jego raporcie o działalności ONZ, przedłożonym Zgromadzeniu Ogólnemu.

Ze szczególnym zainteresowaniem J. Perez de Cuellar przyjął informacje o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i podejmowanych w związku z tym krokach dla jej normalizacji i stabilizacji.

Min. Olszowski przekazał również sekretarzowi generalnemu ONZ zaproszenie rządu PRL do odwiedzenia Polski, w dogodnym dla niego terminie. Zaproszenie przyjęte zostało z zadowoleniem.

W grudniu br.

Kopalnia
w Bogdanie
rozpocznie
eksploatację

KATOWICE (PAP) — W grudniu br. rozpocznie eksploatację pierwsza w Lubelskim Zagłębiu Węglowym kopalnia pilotująca-wydobywczą w Bogdanie. Powierzchnia kopalni jest już gotowa do przyjęcia pierwszych ton ropy kopalniańskiego węgla. Zakład ten budowany w bardzo trudnych warunkach ze względu na występującą wodę i kuzawkę, wymagającą mroźnego górotworu do głębokości 760 metrów — ma atrakcyjne pokłady węgla. Slegają one 2,5 do 3,5 metra. Docelowa zdolność „Bogdanki” obliczona jest na 12 tys. ton węgla na dobę, a żywotność kopalni na 50 lat.

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i
suwalskiego

W PIĄTEK — zachmurzenie małe, umiarkowane. Temperatura maksymalna 18-20 st. C., minimalna 4-8 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany wschodni i południowo-wschodni.

W SOBOTĘ i NIEDZIELĘ — pogoda i temperatura bez większych zmian.

MIENINY: w piątek — Danuta, Remigiusz, w sobotę — Teofilia, Dionizjusz, w niedzielę — Teresy, Heliodora. (r)

120 lat w służbie wsi

Wojewódzki zlot aktywu kółek
rolniczych i KGW w Białymstoku

Inf. wł. — Z okazji przypadającego w br. 120-lecia działalności kółek rolniczych na ziemiach polskich odbył się w czwartek, 30 września br. w Białymstoku wojewódzki zlot aktywu kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich. Przybyło nań ponad 400 działaczy oraz 160 pracowników kółek rolniczych i SKR, reprezentujących 77,5 tys. członków, w tym przeszło 35

tys. kobiet wiejskich. W zlocie uczestniczyli także: kierownik Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — dr Stanisław Zięba, prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych — dr Zdzisław Zambrzycki, i sekretarz KW PZPR — Stefan Zawodźński, prezes WK ZSL — Ryszard Niwiński, wiceprzewodniczący WK SD — Eugeniusz Kula-

kowski i wojewoda — Kazimierz Dunaj. Otwierając obrady przewodniczący Rady WZKIOR — inż. Bolesław Zalewski, powitał uczestników zlotu. Następnie odbyła się dekoracja najbardziej zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi oraz odznakami resortowymi, organizacyjnymi i regionalnymi.

Ciąg dalszy na str. 3

Cukrownie skupiły
ponad 1 mln ton buraków

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczna kampania cukrownicza nabiera rozmachu. Z dnia na dzień wzrasta dostawa buraków do punktów skupu oraz bezpośrednio na przyfabryczne place składowe. Przerób surowca rozpoczynają kolejne przedsiębiorstwa, które zgromadziły już ilość buraków, gwarantującą nieprzerwaną pracę wszystkich urządzeń i instalacji technologicznych. Inne cukrownie czynią ostatnie przygotowania do akcji przetwarzania słodkiego surowca. Z końcem września br. buraki przerabiano ponad 60 zakładów, najwięcej na Dolnym Śląsku, Opolszczyźnie, Lubelszczyźnie oraz na Mazowszu. W najbliższych dniach ruszą cukrownie gdańskie oraz w woj. szczecińskim.

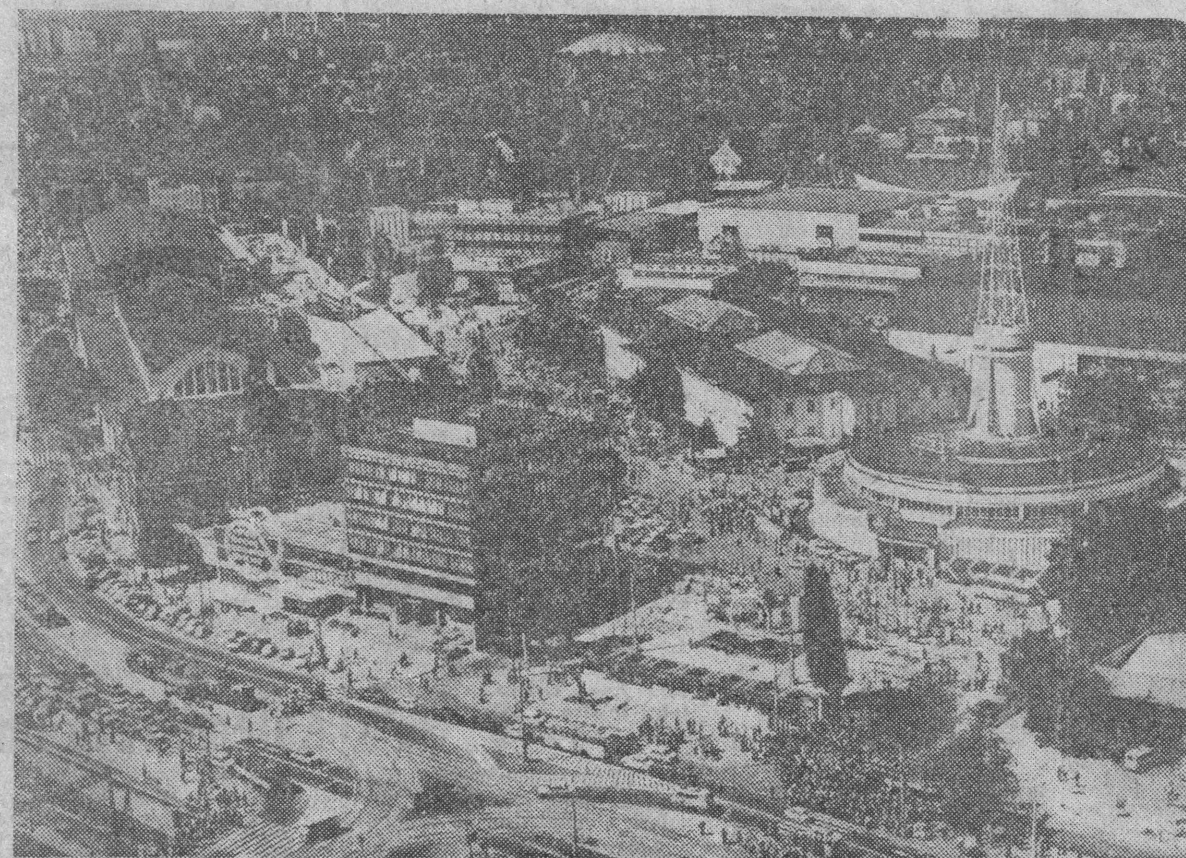
Plantatorzy roślin okopowych dostarczyli dotychczas cukrownikom ponad 1 mln ton buraków, czyli o 2,5 mln ton mniej aniżeli w analogicznym okresie ub. roku, jednak w

tem roku wykopki buraków i ich przerób rozpoczął się prawie 2 tygodnie później niż w ub. r., co było podyktowane nie najlepszym stanem planacji, spowodowanym długotrwałą suszą, a także istnieniem pewnych rezerw cukru na zaopatrzenie rynku we wrześniu, dzięki czemu nie było potrzeby przyspieszenia tegorocznej kampanii. Ponadto wrzesień jest okresem sporych przysiów buraków, co nie jest bez znaczenia dla produkcji cukru oraz dla odbiorców wysłódek buraczanych, które są cenną paszą, zwłaszcza dla bydła.

W najbliższych dniach dostawy buraków do punktów skupu znacznie już wzrosną, gdyż wszystkie 79 cukrowni przystąpiły do produkcji cukru.

Od początku kampanii do końca września br. wyprodukowano ok. 40 tys. ton cukru. M. in. kilka tysięcy ton cukru znajduje się już w magazynach cukrowni opolskich.

Tereny
wystawowe
MPT z lotu
ptaka.
CAF —
Staszyszyn



W tradycji poznańskich kabaretów

Mamy sytuację, w której rynek kurczy się z plikiem, reglamentacja pożera coraz to nowe ofiary. Jednym słowem nie ma dobrego klimatu dla targów. W takich trudnych okresach ożywa raczej system nakazowo-rozdzielczy, który, jak wiadomo, jest dokładnym zaprzeczeniem systemu rynkowego. Mimo to zdecydowano, iż Targi Krajowe „Jesień — 82” w Poznaniu odbędą się. Przed rokiem nikt takiej decyzji nie był w stanie podjąć, tzn. ludzie byli na tyle przytomni, że o odbyciu targów nie zdecydowali. Tegoroczna impreza odbyła się mimo wszystko, a w szczególności mimo braku towarów.

No i odbyła się. Przez cztery dni w Poznaniu trwały targi, przez tyle też czasu obserwowałem to wydarzenie, nawiązujące w tym roku do dobrej tradycji poznańskich kabaretów.

Doktor Andrzej Byrt, dyrektor instytucji pod nazwą

cie z tonu. Muszą być targi i koniec, bo tak brzmi lepiej. A jak nie będzie targów, doktor Byrt nie będzie dyrektorem.

Dużo jest prawdy w tym stwierdzeniu. Istnieje grupa ludzi, nie taka mała zresztą, której na kontynuacji targów bardzo, ale to bardzo zależy. Na imprezie tej zależy też starym wystawcom, wieloletnim uczestnikom. Nie chodzi o żadne sprawy handlowe, broń Boże, lecz o normalną tradycję corocznych spotkań w starym gronie. „Mimo kryzysowej sytuacji przemysł musi kontaktować się z handlem, bo kontakt partnerów rynkowych, a nie koniecznością ekonomiczną, zaś najbardziej niezłą formą tych kontaktów są targi, których istotą jest — jak w kla-

sycznym teatrze — jedność miejsca, czasu i akcji” (A. Byrt). Korzystając z zasady trzech jednostek starzy bywalcy targowali pobrzakując szkłem.

Dziennikarze, którzy również na targi przyjeżdżają corocznie (są nawet z dwudziestoletnim stażem) twierdzą, że taka praktyka jest czymś normalnym. Jeden z moich rozmówców powiedział, że według niego wcześniej zawiera się co najmniej 90 proc. transakcji. W Poznaniu handluje w starym gronie, nieopierzonym, albo kupuje się nowości, chociaż z tym w bieżącym roku było beznadziejnie. Nie wiem, czy owe dziesięćdziesiąt procent jest liczbą wiarygodną, sądzę jednak, że niewiele odbiega od prawdy.

W tegorocznych targach nie brały udziału podstawowe branże przemysłu kłusowego, produkujące na rynek. Brakowało państwowego meblarstwa, dziewiarstwa, przemysłu maszynowego, obuwniczego, ceramicznego oraz futrzarstwa. Co prawda oficjalnie mówiono o zupełnej dobrowoli, wiadomo jednak, że na targach nie mogły być sprzedawane towary objęte programami operacyjnymi, dzielone centralnie. W takiej sytuacji do głosu miały szanse doświadczenia, czyli ci, co uzupełniając rynek robili dobrze sobie i klientom.

Taka szansa została stworzona przed rzemieślniczymi i spółdzielczością, o których to dziedzinach wytwórczości co raz czytamy w gazetach, iż

mają zielone światło. Jakże to światło jest naprawdę, najlepiej świadczy targowa oferta i komentarze pozapawstowych producentów.

Wartość oferty przedstawionej na „Jesieni-82” szacuje się na 90 miliardów złotych. Co ta suma znaczy? Jest to kropelka w stosunku do zapotrzebowania rynku, do tego kropelka nie tego, czego społeczeństwo akurat potrzebuje. Zaczęła się jesień, wkrótce będą pierwsze przymrozki i spadnie śnieg. Większość ludzi ubiegłej zimy donosiła zarzucone gdzieś w piwnicach buty. Tak samo z ciepłym okryciem. Są to najpilniejsze potrzeby społeczne, które muszą być zaspokojone. Minister Łakomiec obiecał, że każdy obywatel powyżej piętnastu lat kupi na talon jakieś obuwie. Może nie za tydzień, nie za miesiąc, ale na pewno do marca przyszłego roku. Miał to obiecać, tym bardziej, że padała z ministerialnych ust. Cóż jednak człowiekowi po zimowych butach w marcu? Pomniemy te problemy, dopóki można chodzić w tramp-

kach. Jednakże ani rzemieślnicy, ani spółdzielczość rozsądnej propozycji obuwniczo-odzieżowej nie przedstawiła, bowiem obuwie gumowe i tekstylnogumowe, jakie przy odrobinie inicjatywy można było kupić, nie stanowiły recepty na zaspokojenie siarczyste mrozy. Byli natomiast trykotowe koszulki po czterysta złotych z napisem „interkosmos”, „kung-fu”, „fan-club” i innymi egzotykami.

Kolejną rynkową „dziurą” jest brak mebli. To, co prezentowane w Poznaniu, stanowi powszechną sępolowsko-stolarską suterkę. Była więc szansa kupić ozdobną skrzynię posadzoną na piętnastu pałach, nieprzeznaczalną, wysokie stołki do baru. Nie przeczę, że występowały także egzemplarze godne uwagi, chociażby sosenne meble do przedpokoju.

Ale coż znaczy jeden kwiatek, kiedy nie ma nawet kucha. Były również cieka-

Ciąg dalszy na str. 3

Dywerysja Izraelczyków w Libanie

BEJRUT (PAP) — Korespondent z południa Libanu informuje, że w czwartek siły izraelskie zablokowały dostęp do obozu uchodźców palestyńskich w Ain el-Helwe na południe od Sajdy. Uprowadził Izraelczyków wprowadził tam godzinę policyjną i aresztował wiele osób. We wtorek — przypominając korespondent — w obozie słychać było strzelaninę. Od tego czasu oddziały izraelskie wzniosły wokół obozu zapory i wprowadziły do środka obozu swoje patrole. Źródła izraelskie twierdzą, że ubrojone elementy wdarły się do Ain el-Helwe i ostrzelały jego mieszkańców zabijając jedną osobę. Według miejscowych korespondentów ofiarą jest osoba, która współpracowała z oddziałami izraelskimi.

Tymczasem Egipt — jak twierdził rzecznik egipskiego MSZ — zaferował Libanowi wszelką pomoc, o którą władze libańskie poproszą w ramach starań o przywrócenie w kraju normalnego życia. Rzecznik spotkał się z dziennikarzami na zakończenie dwugodzinnej spotkania specjalnego wysłannika amerykańskiego na Bliski Wschód, Philipa Habiba i szefa dyplomacji egipskiej, Kamala Hasana Ali Powlędzi, że — zdaniem Egiptu — wycofanie się wojsk izraelskich z Libanu jest warunkiem niezbędny dla przywrócenia normalnej sytuacji w kraju.

BEJRUT (PAP) — Przywódcy Organizacji Wywolenia Palestyny wyrażają obawy, że Izrael przygotowuje w Libanie południowym nowe operacje militarne przeciwko Palestynom. Salah Chalaf, znany lepiej pod pseudonimem Abu Ijad, druga po J. Arafacie osobistość w kierownictwie OWP w wywiadzie dla tygodnika „Al Mussawir” oświadczył, iż spodziewa się „konfrontacji militarnej na pełną skalę” we wschodniej i północnej części Libanu między bojownikami OWP a inwazyjnymi siłami izraelskimi. Ewakuacja Palestynczyków z Bejrutu wcale nie oznacza końca ruchu oporu — oświadczył Abu Ijad. Kto powie, że stanowią oni (ewakuowani Palestynczyści) jakąś siłę? Mówiący szczerze — dodał — wszyscy oni w każdej chwili mogą powrócić. Obawy co do zamysłów izraelskich podziela także obserwator OWP w ONZ Zehdi Labib Terzi. W oświadczeniu opublikowanym w Nowym Jorku wyraża on zaniepokojenie z powodu nowych operacji zbrojnych dokonywanych przez agresora w południowym Libanie i wyzywa do podjęcia natychmiastowej akcji, mającej na celu zapobieżenie podobnym działaniom armii izraelskiej.

BEJRUT (PAP) — Do Bejrutu przybywały kolejne oddziały amerykańskie, dołączając do rozlokowanych już w stolicy Libanu oddziałów

włoskich i francuskich. Początkowo Stany Zjednoczone zapowiadały, że nie wyślą żołnierzy do Bejrutu dopóki pozostawą tam będą wojska izraelskie. Później ustalono, że Izraelczycy wycofają się w momencie kiedy pierwsi żołnierze USA wyślą do Bejrutu. Ale i to porozumienie nie zostało przez Izrael dotrzymane. Kiedy w środę w południe 200 żołnierzy USA zesłało z pokładu amerykańskiego okrętu „Manitowoc” wojska izraelskie ciągle zajmowały pozycje w porcie lotniczym. Dopiero kiedy kolejne oddziały amerykańskie w liczbie 400 żołnierzy piechoty morskiej wyładowały helikopterami na bejruckim lotnisku, siły agresora opuściły Bejrut.

NOWY JORK (PAP) — Na konferencji prasowej w nowojorskiej siedzibie Narodów Zjednoczonych brytyjski minister Spraw Zagranicznych Francis Pym wyraził pogląd, że istnieją dostateczne dowody wskazujące na co najmniej pośrednią odpowiedzialność Izraela za ostatnią masakrę uchodźców palestyńskich w Bejrucie.

Pym stwierdził, że co prawda nie zebrano wszystkich dostępnych dowodów, by móc pokusić się o wydanie ostatecznego sądu. Odpowiedzialność pośrednia Izraela nie ulega jednak wątpliwości, po zebraniu wszystkich zeznań może się okazać że odpowiedzialność Tel Awiwu jest większa niż można by oczekiwać.

Polityczny „rozkład jazdy” nowej koalicji w Bonn

BONN (PAP) — Partnerzy koalicji chadecko-liberalnej w Bonn uzgodnili „rozkład jazdy” na najbliższe dni w wypadku gdyby przewidziane na piątek głosowanie nad konstytucyjnym wotum nieufności dla kanclerza HELMUTA SCHMIDTA wyniosło na fotel kanclerski lidera opozycji — HELMUTA KOHLA.

Przewodniczący CDU zamierza przedstawić swój gabinet w poniedziałek. Według agencji AP, uważa się niemal za pewne, że najważniejsze resorty w rządzie Kohla-Genschera objęłyby: spraw zagranicznych — Genscher (FDP), spraw wewnętrznych — Friedrich Zimmermann (CDU), gospodarki — Otto Lamsdorff (FDP), finansów — Gerhard Stoltenberg (CDU), rolnictwa — Josef Ertl (FDP), obrony — Manfred Woerner (CDU), „stosunków wewnątrzniemieckich” — Rainer Barzel (CDU). Zaprzysiężenie Kohla zaplanowano już na piątek (1 października). Natomiast oświadczenie rządowe nowy kanclerz złożyby dopiero po 10 października.

Przed przystąpieniem do głosowania nad konstytucyjnym wotum nieufności, kanclerz Schmidt zamierza złożyć w parlamencie półgodzinne oświadczenie, poświęcone polityce wewnętrznej, gospodarczej i bezpieczeństwa.

Chadecko-opozycja w hamburskim parlamencie wystąpiła z wnioskiem o rozpoznanie przedterminowych wyborów do tego gremium, argumentując, że w wyborach, które odbyły się 6 czerwca, żadne ugrupowanie nie uzyskało niezbędnej do skutecznego rządzenia absolutnej większości mandatów. Jednakże wniosek został odrzucony głosami 55 deputowanych SPD i 9 głosami posłów tzw. listy

zielono-alternatywnej (GAL). CDU ma wprawdzie największą frakcję (56 posłów), ale wymagana większość wynosi 61 głosów. Władzę w miejsce sprawujące mniejszościowy rząd SPD, tolerowany na razie przez GAL.

GAL i SPD, które prowadziły rozmowy na temat dalszego tolerowania rządu socjaldemokratycznego, uznają, że nowe wybory są obecnie niecelowe.

W dzień po dokonaniu przez chadecką i FDP uzgodnień merytorycznych w sprawie polityki nowego rządu RFN, w wypadku wygrania przez „nową większość” głosowania nad konstytucyjnym wotum nieufności dla kanclerza Schmidta, przewodniczący CSU Franz Josef Strauss wystąpił z ostrą krytyką pod adresem Wolnych Demokratów. Podczas wczorajszego posiedzenia w Augsburgu oświadczył on, że chadecka nie może sobie pozwolić na ustępstwa wobec partii Genschera. Jako przyczynę takiego stanowiska wymienił niezadowolenie w społeczeństwie z partii, która „stopniowo stawała się zniechęconą”.

Przewodniczący CSU obiecywał liberałom współpracę przy „rozwiązaniu chaosu” jaki pozostawiła po sobie koalicja SPD, FDP i stwierdził, że partie chadeckie nie będą ponosić winy, jeśli naród dostarczy koniunkturalną prawdę.

We wspólnym działaniu

Ciąg dalszy ze str. 1

ce. Tematem posiedzenia, w którym uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych, OKON i organizacji społecznych była dyskusja nad tą deklaracją oraz udział w PRON działaczy FJN. Wskazywano, że dyskusja nad programem PRON powinna nawiązywać również do doboru FJN, powinna ukazywać

efekty jego działania jak i niedomogi. Jest to potrzebne, a zastrzeżenie się błędów, a za razem nie stracić niczego z osiągnięć, z dobrych i sprawdzonych w praktyce form pracy. W PRON — mówiono — powinni znaleźć miejsce wszyscy społecznie, ludzie, którzy potrafią i chcą aktywnie pracować dla siebie i innych, dla swego środowiska i kraju.

Przeciw amatorom nielegalnego zysku

WARSZAWA (PAP) — Zdecydowana walka ze spekulacją — zwłaszcza z podziemnymi decyzjami Wojewódzkiej Rady Ocena Narodowego — jest faktem. Korespondent PAP informuje o kolejnych wykrytych przestępstwach na szkodę nabywców oraz o działaniach zmierzających do ucyfrowania walki z „rakietą rynku” jeszcze bardziej efektywną.

W woj. wrocławskim, tylko w sierpniu br., w efekcie kontroli sklepów, bazarów i placówek gastronomicznych ujawniono ukryte towary wartości 1,5 mln zł. Wobec winnych spekulacyjnych handlu wszczęto 72 postępowań przygotowawczych, do których skierowano 128 mandatów. Począwszy od września kontrole prowadzone są wspólnie przez funkcjonariuszy MO, inspektorów PIH, członków ORMO oraz robotników z wrocławskich fabryk. Nadal nagminnie stwierdzane jest „chemikowanie” atrakcyjnych towarów na zaplecach sklepów. Np. pracownicy sklepu WSS „Społem” przy ul. Dębowskiej ukryli słodzone wartości ok. 9 tys. zł, w sklepie garmateryjnym przy ul. Kruczej znaleziono 52 kg świeżego wiatro wędzarskiego. Schowane przed nabywcami towary trafiły natychmiast na polki sklepowe.

Przed Sądem Rejonowym w Klechacu odbył się wkrótce rozprawa przeciwko Stanisławowi D., kierownikowi sklepu

monopolowego nr 27 należącego do przedsiębiorstwa „Pewex” w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w 1981 r. zakupił w swojej placówce co najmniej 2,5 tys. litrów spirytusu i 500 l wódki, które następnie odsprzedał z zyskiem. Łączna wartość alkoholu przekracza 1 mln zł. Z akt sprawy wynika, że nieprawidłowości w pracy Stanisława D. stwierdzono już wcześniej — w 1979 r., lecz nie spotkało się to wówczas z reakcją przedsiębiorstwa.

Wojewódzka komisja do walki ze spekulacją w Ostrołęce, zgodnie z postulatami społecznymi, uruchomiła od 23 września br. „pogotowie antyspekulacyjne”. Przydadzą się, nadużył, marnotrawstwa i niegospodarności mieszkaczy regionu zgłaszając mogą telefonicznie lub osobiście do siedziby pogotowia w budynku Urzędu Wojewódzkiego.

W woj. lubelskim ujawniono kolejną grupę amatorów łatwego, lecz nieuczciwego zarobku. W Lubartowie zatrzymano Henryka K., który handlował winem rozoszczając po domach. Miejscowy sąd wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszaniem na 4 lata i 25 tys. zł grzywny. Zatrzymano też Czesława W., który oferował nowe butle turystyczne dwa razy drożej niż wynosi cena detaliczna. Na targowisku w Lublinie mieszkaniak Warszawy Andrzej M. handlował zegar-

Debata generalna na XXXVII Sesji ONZ

Zaniepokojenie obecnym stanem stosunków międzynarodowych

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Górski pisze:

Zabierając głos na XXXVII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ minister Spraw Zagranicznych Węgier Frigyes Pujja wyraził pogląd, iż główną przyczyną pogorszenia się sytuacji międzynarodowej są uciążliwa, ekstremistycznych i imperialistycznych zmierzających do zmiany układu sił na świecie i uciążliwa przetrwała polityka militarnej. Główną troską polityki zagranicznej WRL, podobnie jak całej wspólnoty państw socjalistycznych, jest zachowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Węgry dążą do utrwalenia dwustronnych stosunków z krajami o odmiennych systemach społecznych i ustanowienia trwałej podstawy pokojowego współistnienia narodów.

Kraje socjalistyczne chcą zachować obecną równowagę sił militarnych sprzeciwiając się do możliwie najniższego poziomu.

Minister Spraw Zagranicznych NRD Oskar Fischer wyraził pogląd, iż nigdy od zakończenia drugiej wojny światowej pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe nie były tak zagrożone jak obecnie. Polityka konfrontacji i wyścigu zbrojeń wywiera coraz bardziej negatywny wpływ na gospodarkę i warunki życia wszystkich narodów.

Mówiąc, iż niektóre rządy wyraźnie chcą rozwiązać kryzys, jaki przeżywa obecnie system kapitalistyczny w drodze coraz bardziej awanturniczych przedsięwzięć, minister Spraw Zagranicznych NRD oświadczył, iż jest rzeczą niezbędną wzmocnienie systemu zbiorowego bezpieczeństwa. System ten winien stanowić ochronę pokoju międzynarodowego i stać się najważniejszym dzisiaj celem ONZ.

Minister Spraw Zagranicznych Austrii, Willibald Fahr, podzielił pogląd sekretarza generalnego ONZ, iż znajdujemy się o krok od stanu anarchii w stosunkach międzynarodowych. Stwierdził on, iż szczególnie niepokojące jest to, że mamy do czynienia z trzema zagrażającymi się kryzysami międzynarodowymi: gospodarczym, politycznym i kryzysem organizacji międzynarodowych. Mówiąc, iż wszystkie państwa winny dążyć do

ożywienia polityki odprężenia, przedstawiciel Austrii podkreślił, że szczególne zaniepokojenie, jakie Austria przywiązuje do współpracy, odprężenia i redukcji zbrojeń w Europie.

W imieniu dziesięciu krajów Wspólnoty Rynku przemówił węgierski minister Spraw Zagranicznych Dániel Uffe Ellemann Jensen. Skonstatował on, iż gospodarka światowa staje w obliczu największej od zakończenia drugiej wojny światowej recesji. Recesja ograżała wszystkie kraje rozwinięte i rozwijające się. Inflacja, bezrobocie i wysokie oprocentowanie kapitałów są dzisiaj najgroźniejszymi symptomami kryzysu gospodarki światowej.

Przedstawiciel „dziesiątki” zwrócił jednocześnie uwagę na obniżenie znaczenia wyjątkowości gospodarczej między krajami i regionami świata.

Wyraził pogląd, że ożywienie gospodarki światowej

możliwe będzie jedynie poprzez wzrost współpracy międzynarodowej a nie politykę restrykcyjną i ograniczeń.

Minister Jensen poparł ideę europejskiej konferencji rozbrojeniowej, która „winna stworzyć podstawę rokowań w sprawie nowych środków zaufania w całej Europie”.

Mówiąc, iż poprawa stosunków Wschód — Zachód powinna ograniczyć się do powstrzymania wyścigu zbrojeń, przedstawiciel krajów Wspólnoty Rynku wyraził pogląd, iż istnieje konieczność odnowienia dialogu między Wschodem i Zachodem, obejmującego problemy polityczne i gospodarcze.

Wyrażając sprzeciw wobec polityki konfrontacji i wzrostu napięcia, przedstawiciel „dziesiątki” stwierdził, iż narody powinny dążyć do rozwiązania konfliktów i godzenia sprzecznych interesów w ramach ONZ i na forum tej organizacji.

SPORT

Widzew, Śląsk i Lech grają w drugiej rundzie

Wszystkie drużyny NRD wyeliminowane

II runda europejskich pucharów w piłce nożnej była pomyślna dla naszych drużyn. A to przede wszystkim za sprawą Śląska.

Wrocławianie sprawili przyjemną niespodziankę kwalifikując się do drugiej rundy rozgrywek o Puchar UEFA. Po remisie 2:2 we Wrocławiu z moskiewskim Dinamo, mało kto dawał wrocławianom w rewanżu w Moskwie większe szanse. A jednak Śląsk wygrał 1:0! Zwycięska bramkę zdobył w 17 min. Ryszard Tarasiewicz. Drużyna Śląska rozegrała mecz bardzo dobrze, pod względem taktycznym. Kiedy Tarasiewicz pięknym strzałem z linii pola karnego zdobył prowadzenie, nasz zespół przystąpił do obrony korzystnego wyniku. Mimo licznych ataków gospodarzy, Śląsk w defensywie zaprezentował się bardzo dobrze i skutecznie.

W rozgrywkach wystąpiły cztery polskie zespoły, a trzy będą grać dalej. Widzew Łódź i Lech Poznań, które w pierwszej rundzie zwyciężyły, a w drugiej przegrały, przetrwały w pierwszej rundzie. W drugiej rundzie będą grały z drużyną Lokomoty, ale bezbramkowy remis oznacza ich porażkę. Bramki strzelona przez Ryszarda Tarasiewicza w tym przypadku podwójnie.

Sroda była „czarnym dnem” futbolu w NRD. Wszystkie cztery drużyny: Dynamo Drezno, Dynamo Berlin, Vorwärts Frankfurt i Carl Zeiss Jena zostały wyeliminowane z tryz w II rundzie. Największą niespodzianką w Pucharze UEFA sprawili

Sparks Moskwa, który w Londynie pokonał Arsenal 5:1 i awansował dalej.

W Pucharze Europejskiego Juventury Turyn zalewale zremisował z Huddersfieldem 3:3. To niespodzianka, choć do II rundy Juventus miał zapewnić awans po wysokim zwycięstwie przed dwoma tygodniami. Warto zwrócić uwagę, że bramki dla Juventusa strzelili czołowi piłkarze z hispańskich mistrzostw świata: Boanek, Francuz Platini i Rossi.

Najwyższe zwycięstwo w II rundzie odniósł w Pucharze Europejskiego Rapid Wiedeń wygrany z Avenio Basilej 4:0. W Pucharze UEFA, a to ciekawskie wyniki. Puchar Europejski: Duki Praga — Dinamo Bukareszt 2:1 (awans Dinamo), Huddersfield — Huddersfield 3:3 (awans Huddersfield), Arsenal — Celtic Glasgow 1:2 (awans Celtic), Sporting Lizbona — Dynamo Zagreb 3:0 (awans Sporting).

Puchar Zdobywców Pucharów: BK Kopenhaaga — Dynamo Drezno 2:1 (awans BK), Bayern Monachium — Torpedo Moskwa 3:0 (awans Bayern), Slovan Bratysława — Inter Mediolan 2:1 (awans Inter), Real Madryt — Bala Mare 5:2 (awans Real).

Puchar UEFA: Glasgow Rangers — Borussia Dortmund 2:0 (awans Glasgow), Werder Brema — Vorwärts Frankfurt 2:0 (awans Werder), Grondins Bordeaux — Carl Zeiss Jena 5:0 (awans Bordeaux), Ipswich Town — AS Roma 3:1 (awans Roma), FC Valencia — Manchester United 2:1 (awans Valencia), AS Napoli — Dynamo Tbilisi 1:0 (awans Napoli).

DONIESIENIA AGENCYJNE

● W nocy z piątku na sobotę czasu europejskiego w czterech miastach Argentyny rozpoczęła się X Mistrzostwa Świata w Siatkówce Mężczyzn. W stawce 24 drużyny znalazły się także reprezentacja Polski, która występuje w jednej z sześciu grup eliminacyjnych. „Dziś” mając za przeciwników Rumunię (2.0), Wenezuelę (3.0) i Kuba (4.0). Mecz tej grupy rozgrywane będzie w Buenos Aires.

„Polska” grupa, zaliczana jest do najsilniejszych i tylko Wenezuela będzie dostarczaćcielem punktów. Natomiast Polska, Kuba i Rumunia, prezentując poziom klasy, ale premieje się tylko dwie pierwsze lokaty.

● W drugim dniu londyńskich mistrzostw w tenisie zawodowcy w rywalizacji figuralnym wyłonili mistrzów w jedziesiątce solistik o raz w parach tancenych. Wśród solistik zwyciężyła mistrzyni świata 17-letnia Amerykanka Elaine Zayak, a w parach solistik — jej rodacy Michael Seibert i Judy Blumberg.

● W tenisie zawodowcy w rywalizacji figuralnej trener reprezentacji Brazylii zdobył pismo, w którym żąda się prowadzenia drużyny narodowej w tenisie. Kontrakt Santany z reprezentacją piłkarską Brazylii uległ zerwaniu. W tenisie zawodowcy w rywalizacji figuralnej wyłonili mistrzów w jedziesiątce solistik o raz w parach tancenych. Wśród solistik zwyciężyła mistrzyni świata 17-letnia Amerykanka Elaine Zayak, a w parach solistik — jej rodacy Michael Seibert i Judy Blumberg.

● W tenisie zawodowcy w rywalizacji figuralnej trener reprezentacji Brazylii zdobył pismo, w którym żąda się prowadzenia drużyny narodowej w tenisie. Kontrakt Santany z reprezentacją piłkarską Brazylii uległ zerwaniu. W tenisie zawodowcy w rywalizacji figuralnej wyłonili mistrzów w jedziesiątce solistik o raz w parach tancenych. Wśród solistik zwyciężyła mistrzyni świata 17-letnia Amerykanka Elaine Zayak, a w parach solistik — jej rodacy Michael Seibert i Judy Blumberg.

Wysoka pozycja polskich uczonych na arenie międzynarodowej

WARSZAWA (PAP) — Nauka polska i umiejętności jej poszczególnych przedstawicieli cieszą się uznaniem w świecie. Wyrazem tego są liczne funkcje, jakie naukowcy polscy pełnią w różnego typu międzynarodowych organizacjach międzynarodowych.

Np. prof. Manfred Lachs wybrany został już na drugą 9-letnią kadencję sędzią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, w poprzedniej kadencji przez 3 lata sprawował funkcję przewodniczącego Trybunału.

Prof. Stanisław Leszczyński jest ekspertem w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, i gospodarki regionalnej, zaś prof. Kazimierz Dzięwiński i Bolesław Malisz współpracują jako eksperci i konsultanci z ONZ-owskim Centrum d/s Mieszkalnictwa, Budownictwa i Planowania Przestrzennego. W wielu polskich uczonych

ściśle współpracuje z różnymi wyspecjalizowanymi agendami ONZ. Np. prof. Jerzy Kosiński uczestniczy w pracach Organizacji d/s Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) jako stały delegat Międzynarodowej Unii Geograficznej, a równocześnie jest członkiem Komitetu Ekspertów FAO d/s Planowania Obszarów Wiskich. Prof. Zbigniew Gertych jest z kolei członkiem Rady Programu FAO d/s Genetycznych Zasobów Zboż. Kilku innych specjalistów z Polskiej Akademii Nauk przebywało do niedawna w Afryce jako eksperci FAO w zakresie hodowli zwierząt oraz organizacji produkcji rolniej.

Polscy uczeni-lekarze współpracują ze Światową Organizacją Zdrowia (WHO). Ekspertami tej organizacji są profesorowie: Jan Kosztowski, Dymitr Aleksandrow, Władysław Jasiński, Antoni Horst i Witold Rudowski; pierwszy z nich był niedys-

przewodzącym Rady Wykonawczej WHO, a następnie ekspertem i członkiem wielu organów WHO.

UNESCO: od lat ekspertem tej międzynarodowej organizacji w zakresie problemów socjologii kultury jest prof. Kazimierz Żygiński, zaś prof. Zygmunt Gostkowski pracuje w sekretariacie UNESCO jako ekspert w zakresie metodologii badań socjologicznych. W pracach Instytutu UNESCO d/s Oświaty od lat uczestniczy prof. Bohdan Suchodolski, który do niedawna był wiceprzewodzącym jego Rady Administracyjnej. Liczne polskie placówki badawcze współpracują z UNESCO w dziedzinie nauk społecznych, a także nauk ścisłych i przyrodniczych. Polska aktywnie uczestniczy również w realizacji programów badawczych podejmowanych pod auspicjami tej organizacji.

120 lat w służbie wsi

Ciąg dalszy ze str. 1

niymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali rolnicy: Aleksander Szymaniuk, Czesław Radziszewski i Henryk Zakrzewski. Wreżone zostały ponadto Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, złote i srebrne odznaki „Zasłużony Białostoczanie”, odznaki: „Za zasługi dla kolei rolniczych”, „Zasłużony pracownik rolnictwa”, „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego”. Trzydzieści kobiet zostało wyróżnionych honorową odznaką „Order siera — matkom wsi”. Dekoracji dokonali: Stefan Zawadzinski, Kazimierz Dunaj, Zdzisław Zambrzycki, preza Zarządu WZKOR — mgr inż. Zdzisław Lipski i wicewojewoda — Julian Ślarzyński. W imieniu odznaczonych podziękował Kazimierz Ciupa.

W swym referacie Zdzisław Lipski obszernie przedstawił historię kolei rolniczych, podkreślając ich rolę w upełnoważeniu oświaty rolniczej i zespółowego korystania ze sprzętu oraz w prowadzeniu postępu technicznego na wsi, łączeniu nowoczesnych form zarządzania działalnością gospodarczą z pełnym respektowaniem praw rolników.

W r. 1980 organizacja przystąpiła do wydziału do przywrócenia samorządności w kolejkach rolniczych oraz w spółdzielniach i związkach. Przyjęte zostały nowe statuty, wprowadzające pełną demokrację wewnątrzorganizacyjną. Jako generalne kierunki działania przyjęto reprezentowanie interesów rolników indywidualnych, świadczenie usług, rozwijanie produkcji rolniej i postępu społecznego na wsi.

Bogaty jest dorobek kół gospodarki wiejskich w prowadzeniu szkolenia społeczno-politycznego, rozwijaniu produkcji rolniczej, upowszechnianiu postępu, udzielaniu pomocy szkole i rodzinie w wychowaniu dzieci, upowszechnianiu kultury i wypoczynku na wsi, działalności na rzecz ludzi starszych, rodzin wielodzietnych i sierot.

Ocena pracy SKR jest zróżnicowana. Obok spółdzielni charakteryzujących się wysoką sprawnością i dobrą gospodarnością są również i takie, gdzie postępek jest niezadowalający; posiadają potencjał, ale nie jest w pełni wykorzystany, zdarzają się przejawy niegospodarności. Wdrażana reforma gospodarcza posuwała na systematyczną poprawę sytuacji ekonomiczno-financej SKR.

Mówca serdecznie podziękował wszystkim działaczom społecznym kół rolniczych i zatrudnionym pracownikom za ich aktywność, ofiarność i zaangażowanie.

Serdeczne życzenia i pozdrowienia przekazał również: Stanisław Zięba, Zdzisław Zambrzycki i sekretarz KW PZPR — Włodzisław Kolodziej. Podkreślono potrzebę umacniania jednolitości wsi polskiej, dalszego rozwijania postępu, służenia ideałowi sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zwracano uwagę na konsekwentne realizowanie wspólnej polityki rolniej PZPR i ZSL. Kółka rolnicze powinny być reprezentacją interesów rolników, jako organizacja społeczno-sa-

Na zakończenie zlotu uchwalono apel do społeczeństwa Białostocznego, a szczególnie mieszkańców wsi o aktywny udział w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

W części artystycznej wystąpiły zespoły: „Kurpie Zielenie”, „Przytulanki”, „Kulezanki”, kapela z Siemiatycz i orkiestra Zespołu Szkół Wodnych-Mieloracji.

475 lat Choroszczy

2 i 3 października — z okazji 475 rocznicy nadania praw miejskich — odbędzie się „Dni Choroszczy”. Inauguracja tego święta nastąpi w sobotę o godz. 10 w suli „starej szkoły” SEPOZ, natomiast o godz. 11 doc. dr hab. Adam Dobroński wygłosi tamże odczyt pt. „Dzieje przemysłu i proletariatu w Choroszczy”. O godz. 13 otwarte zostaną

trzy wystawy plastyczne, później zaś — spotkanie z weteranami walk o wyzwolenie niepodległości i społeczne (MGOK). Wiceprez planowane jest złożenie wieńców w miejscach pamięci narodowej w Nowosiołkach. W niedzielę — w godzinach przedpołudniowych — trwać będą obchody 120-letniej rocznicy powstania kół rolniczych, zaś o godz. 15 rozpocznie się (aula „starej szkoły”) sesja popularnonaukowa poświęcona Choroszczy. Wygłoszonych zostanie kilka odczytów. O godz. 19 „Dni” zakończy koncert Kwartetu Dętego Filharmonii Bałtyckiej w Pałacu Branickich w Choroszczy. Ten sam koncert odbędzie się również (o godz. 14) w Supraślu. Organizatorzy serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w powyższych imprezach. (gr)

W najbliższą sobotę i niedzielę (2-3) października br. w Suwałkach na placu targowiska miejskiego przy ul. 1 Maja w godzinach 10.00-16.00, suwalski oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodnictwa-Pszczelarstwa, organizuje kiermasz pod nazwą „Dary jesieni”. Na kiermaszu oferowane będą warzywa i owoce na zapotrzebowanie zimowe. Atrakcją kiermaszu jest to, że można będzie zapłacić za owoce i warzywa po znacznie niższej cenie. Organizatorzy zapraszają.

W najbliższą sobotę i niedzielę (2-3) października br. w Suwałkach na placu targowiska miejskiego przy ul. 1 Maja w godzinach 10.00-16.00, suwalski oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodnictwa-Pszczelarstwa, organizuje kiermasz pod nazwą „Dary jesieni”. Na kiermaszu oferowane będą warzywa i owoce na zapotrzebowanie zimowe. Atrakcją kiermaszu jest to, że można będzie zapłacić za owoce i warzywa po znacznie niższej cenie. Organizatorzy zapraszają.

W „Wolnej Europie” i gdzie indziej

Sposób na wpadki

Moja ulubiona radiostacja „Wolna Europa” (iż jak (nomen omen) najęta, ale wyraża cudowny sposób na wyjście z każdego błądka. To znaczy: cudowny dla ewentualnie inteligentnych słuchaczy — a we własnym świetle przekonaniu innych RWE nie posiada.

Monachijska metoda na wysłanie z palca budzący jest taka: gadać, co ci się na Jęzor przyniesie, zaś jeśli to się okazało nieprawdą, krzycz, że wszystkiemu winni „oni”. Wiadomo, ja — „oni”, brzydki polski rząd i paskudna wojskowa junta.

Od kilku dni „Wolna Europa” oraz inne, naturalnie też „wolne” rozgłoszenie zachodnie dywagują na temat jądłosipu przebywającego w ośrodku internowania Lecha Wałęsy. Bo nie wiadomo dlaczego Lech przyszył i jest dziwnie ospały, zaś przebywający na zachodzie pisarz-dysydent Władysław Bartoszewski podejrzewa, że to sprawa specjalnych leków, serwowanych Wałęsie przez reżim. Zresztą, Bartoszewski

wie to od żony Lecha, więc sprawa aż nadto jasna. Alifol onie Bartoszewski i żona pani Wałęsa ostro zareagowali na insynuację, odcinając się od podobnych kulinarno-politycznych rewelacji. Sprawa i jasna stała się głupia. I w tym momencie przydatna okazała się wolnoeuropejska metoda — odu: RWE pokazuje palcem na władzę w Warszawie. Jasne, że to one rozpętały plotki. Zresztą, pomyśleć drodzy słuchacze — ktoś inny mógłby to zrobić?

Wolnoeuropejski wilk w baraniej skórce mocno musiał być skonfundowany plotkarską kłapą, skoro w dniu 28 września na „dementi” poświęcił szóstą audycję z cyklu „fakty, wydarzenia, opinie”. No i teraz ponad wszelką wątpliwość wiadomo, że to nie RWE, lecz „oni”.

Nie mnie w tej sprawie nie mniw, poza jednym: że „Wolna Europa” wierzy jeszcze, iż nikt nie pozna się na tej prymitywnej, grubą nicią sztyt robocie. Wiara naprawdę czyni cuda!

TOMASZ PERSIDOK

Przed VIII Kongresem Techników Polskich

Najważniejsze sprawy kraju i środowiska

O 8 października rozpoczyna się — mówi prof. dr Jan Kaczmarek w Łodzi trzynastodniowe obrady Kongresu Techników Polskich — ósme tego typu spotkanie po II wojnie światowej a dwudzieste w historii naszego świata techniki. Jakże nadziejemy się, że w nim polscy inżynierowie i technicy? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich i wiceprezesa Naczelnej Organizacji Technicznej, prof. dr. Jana Kaczmareka.

— Przypomnę, że jako przewodniczący zespołu, zajmującego się doskonaleniem gospodarki i techniki oraz ich wzajemnego oddziaływania, wolabym odpowiedzieć na szersze pytanie: czego oczekujemy od środowiska technicznego od swego kongresu i czego oczekujemy od tego wydarzenia społeczeństwa. Trzeba bowiem przypomnieć, że — w odróżnieniu od zagranicznych, ograniczających się do problemów czysto zawodowych — polskie stowarzyszenia techniczne cechowało zawsze głębokie zaangażowanie w sprawy narodu. Znajdowało to wyraz na kolejnych kongresach, tych najdawniejszych; że przypomnę choć jeden z pierwszych kongresów z 1894 roku, który zajął się budownictwem, z 1917 — omawiający problemy elektryfikacji, z 1923 roku poświęcony m.in. koordynacji rozwoju nauki i techniki. Także kongresy po II wojnie światowej zajmowały się sprawami techniki na tle aktualnych zamierzeń społeczno-ekonomicznych.

A więc na to szersze pytanie odpowiedzieć brzmi: polscy inżynierowie i technicy chcą na VIII Kongresie omówić najważniejsze sprawy swego zawodu i ruchu stowarzyszeniowego, swej społecznej roli i zadań oraz zająć stanowisko wobec najważniejszych spraw kraju. Ponieważ nie ma

obecnie ważniejszej sprawy od wydobycia kraju z kryzysu, społeczeństwo ma prawo oczekiwać, że inżynierowie i technicy omówią te problemy, od których rozwiązania zależy aktywizacja środowiska technicznego i szerszy oraz efektywniejszy udział w walce z kryzysem.

— Właśnie, co przeszkadza, co hamuje inżynierską aktywność, twórczość techniczną, która jest przecież istotą tego zawodu?

— Dużo jest takich spraw, a w szczególności ekonomicznych motywacji działań technicznych. Przykładowo można tu wymienić powolne tempo krytykowane taryfikatory. Ale wśród głównych hamulców wymienilibym dwa. Pierwszy — to niedostatek niektórych rozwiązań reformy gospodarczej, które nie zawsze skłaniają do zwiększania produkcji i wydajności pracy, do oszczędności materiałowej, obniżki kosztów własnych, intensyfikacji wykorzystania potencjału produkcyjnego, prawidłowej eksploatacji majątku trwałego.

By poprawić działalność we wszystkich tu wymienionych dziedzinach potrzebna praca inżynierów, śmiały rozwój techniczny i organizacyjny. Tak więc niektóre ustalenia reformy gospodarczej — naszym zdaniem — niedostatecznie promują twórcze działania techniczne i organizacyjne.

Kilkumiesięczny okres wdrażania reformy, obserwacje poczynione w tym czasie przez naszych członków stowarzyszeń naukowo-technicznych, a więc przez setki tysięcy ludzi tkwiących bezpośrednio w przemyśle, w gospodarce, skłaniają nas do zaproponowania kierunków doskonalenia nowego systemu gospodarczego. Mamy w tej sprawie konkretne wnioski zgłoszone w długiej i szerokiej dyskusji przedkongresowej, idą one mniej więcej w tych samych kierunkach co stanowisko środowiska technicznego zaprezentowane w trakcie prac nad reformą gospodarczą.

Druga sprawa, która nas nurtuje — to niewystarczające dostosowanie do warunków reformy i kryzysu polityki naukowo-technicznej — państwa, bez której trudno wymagać od inżynierów, od zatrudniających ich organizacji działań nieprzypadkowych, długofalowych, właściwie ukierunkowanych ku pożytkowi gospodarki i społeczeństwa. Naszym zdaniem prace nad zasadami i kierunkami tej polityki trwają stanowczo za długo.

To są sprawy spajające bardziej szczegółowe tematy, którymi ma zamiar zająć się VIII Kongres.

— Jak to tematy?

— Najbliższy KTP obok obrad plenarnych, będzie pracował w kilku zespołach problemowych, poświęconych takim zagadnieniom jak gospodarka żywnościowa i wyżywienie narodu, energia paliwowa i surowce, wykorzystanie polskiej myśli i kadr technicznych, wzajemne oddziaływanie gospodarki i techniki, budownictwo, ochrona środowiska, rola i zadania środowiska technicznego w okresie odnowy.

Chcemy także zająć się sprawami etyki inżynierskiej. Należy się spodziewać, że VIII KTP przyjmie i uchwali kodeks dotyczący tych zagadnień.

— Czego należy więc oczekiwać VIII Kongresowi?

— Żeby jego uchwały były trafne, mądre i realne. Żeby były realizowane — co w dużej mierze zależy od samych inżynierów i techników, ale nie tylko. Kongres będzie obradował w szczególnych warunkach kryzysu gospodarczego. Może więc będzie on wyjątkowo ważny, żeby nie powiedzieć historyczny? (KAR)

Rozmawiał: TOMASZ MIECIK

Świat i sprawa polska

Przemówienie Stefana Olszowskiego w ONZ nie jest świadectwem megalomanii narodowej. Przedstawienie światu sytuacji w naszym kraju i racji, którym kieruje się rząd PRL, a także jego zamierzenia w podstawowych dziedzinach życia kraju — ma dla tegoż świata kapitalne znaczenie. Biorąc pod uwagę, że ma dziś wątpliwości, że rozwój wydarzeń w Polsce i sytuacja międzynarodowa pozostają w ścisłym związku.

Gdy w kraju średniej wielkości sprawy układają się pomysłowo, a sytuacja jest stabilna — jego wpływ na światową scenę polityczną nie jest wielki. Może być on oczywiście czynnikiem stabilizacji regionalnej, może okazywać wielką inicjatywę w sprawach międzynarodowych, czy też kierunkowy ku pożytkowi gospodarki i społeczeństwa. Naszym zdaniem prace nad zasadami i kierunkami tej polityki trwają stanowczo za długo.

To są sprawy spajające bardziej szczegółowe tematy, którymi ma zamiar zająć się VIII Kongres.

— Jak to tematy?

— Najbliższy KTP obok obrad plenarnych, będzie pracował w kilku zespołach problemowych, poświęconych takim zagadnieniom jak gospodarka żywnościowa i wyżywienie narodu, energia paliwowa i surowce, wykorzystanie polskiej myśli i kadr technicznych, wzajemne oddziaływanie gospodarki i techniki, budownictwo, ochrona środowiska, rola i zadania środowiska technicznego w okresie odnowy.

Chcemy także zająć się sprawami etyki inżynierskiej. Należy się spodziewać, że VIII KTP przyjmie i uchwali kodeks dotyczący tych zagadnień.

— Czego należy więc oczekiwać VIII Kongresowi?

— Żeby jego uchwały były trafne, mądre i realne. Żeby były realizowane — co w dużej mierze zależy od samych inżynierów i techników, ale nie tylko. Kongres będzie obradował w szczególnych warunkach kryzysu gospodarczego. Może więc będzie on wyjątkowo ważny, żeby nie powiedzieć historyczny? (KAR)

Rozmawiał: TOMASZ MIECIK

Konopie zamiast sizalu i bawełny

Blżej do Brazylii niż do Koziej Wólki?

Mamy jeszcze świeżo w pamięci minione żniwa i wielki krzyk o sznurku do wiazalek. Problem części zamiennych, zawsze najtrudniejszy, zszedł na daleki plan. Mówiło się i pisało o sznurku; na szczeblu gminy, województwa, kraju.

Cicho było natomiast o tym, że mamy własny surowiec do jego wyrobu, w dodatku o wiele przydatniejszy do naszych snopowiązalek z topornymi zrobionymi i wypracowanymi (brak części zamiennych) suplacami. Do takich najlepszy jest grubszy od sizalowego sznurka z konopi.

Blżej nam jednak było do Brazylii niż do Hakonu, koło Hrubieszowa, gdzie jeszcze pracuje, jedna z ostatnich — rosnących konopi. Inny źródłem pozyskiwania włókna konopnego jest chłopiństwo, istniejące jeszcze w woj. lubelskim (ok. 5 tys. ton rocznie) oraz w radomskim i łomżyńskim. W sumie, otrzymujemy około 7,5 tys. ton włókna rocznie. Jak twierdzą fachowcy, 10 lat temu było go wielokrotnie więcej.

Jednak sizal był i jest nadal tańszy od konopi, choć wydano nań w tym roku 6 milionów tak brakujących nam dolarów. Mimo to deficyt sznurka wynosił jeszcze ok. 6-7 tys. ton. Przedsiębiorstwa, które go robią twierdzą, że lepiej im się opłaca produkować z sizalu, niż z konopi. Przelicznik dolarowy, jaki stosuje się w gospodarce państwowej wynosi około 80 złotych. Kilogram sizalu — niecały dolar; w przeliczeniu na złotówki (plus dotacja państwowa) — 50 zł. Kilogram zaś włókna z konopi — ok. 120 zł. Rachunek prosty. A reforma każe wszystko liczyć.

Dlaczego reforma nie weszła na najwyższe, handlowe piętra? Przelicznik, to rzecz umowna i jak widać nieadekwatna do rzeczywistości. Dlaczego państwo ma dotać sizal, jeśli w kraju jest lepszy surowiec?

Taki stan rzeczy nie tylko naraża nas na zbędne wydatki dolarów, lecz prowadzi prostą drogą do likwidacji uprawy konopi. Przedsiębiorstwa obrótu surowcami włókienniczymi i skórzanymi mają spore zapasy włókna konopnego z poprzedniego sezonu. Nikt go nie chce kupować. Wobec tego stanęły one wobec problemu — czy skupować włókno? Jeśli odmówią, tracą planatorów-kontrahentów. Na wszelki wypadek opóźniają skup, nie podwyższając ceny na włókno. Jeśli rolnik zechce sprzedać po starej, ubiegłorocznej cenie — proszę bardzo, przyjmą. Chociaż to też nie jest pewne.

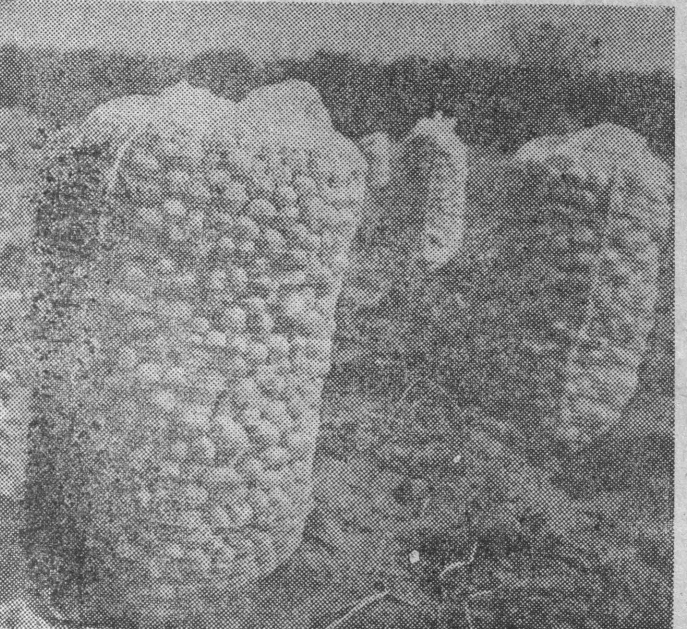
Dyrektorzy przedsiębiorstw mówią — samorządząca zaczyna dyskusować nad celowością skupu, mogą zdecydować o przerwie kontraktacji konopi. Po co gromadzić zbędne, nie znajdujące nabywcę zapasy?

Lubelskie Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi ma trzy tysiące ton włókna konopnego z ubiegłego roku (białostockie — 130 ton), a skup bieżący powiększy je do ośmiu tysięcy. Co z tym zrobimy? — pytają.

Tymczasem w całym kraju nie ma zakładu specjalizującego się w produkcji sznurka z konopi. Jeszcze cztery lata temu był taki zakład w Głogowie Małopolskim, lecz go zlikwidowano. Cały park maszynowy rozdysponowano lub oddano na złom. Pozostała jedynie przędzalnia nici konopnych w Stradomiu. Jednak nie pracuje na pełnych obrotach z powodu niepełnego

Na wykopkach

Choć doświadczeni rolnicy powiadają, że ziemniak lepięj rości w rok suchy niż mokry, to teraz owa przepowiednia nie bardzo się sprawdza. U Lecha Magnuszewskiego spod Moniek, kartofle zawsze sypały po trzydziu metrach z hektara, w tym roku gospodarz zbierze znacznie mniej. Ale i tak praca na wykopkach Magnuszewskich widać od brzości do zmięczenia, bo na kombajny już czekają sąsiedzi. Wykopkom u Magnuszewskich przypatrywał się nasz fotoreporter — Krzysztof Swiderski. (K)



Po ciężkiej pracy trzeba chwilę odpocząć i ugasić pragnienie.

Hajnowscy, narewscy, topiłscy i białowiescy leśnicy przygotowują się solidnie do nadchodzącego sezonu wyrobu drzew. Wierzą, że robotnicy, organizujący zespoły robocze, przeprowadzą instruktaż. Zanim nastąpią prace zbrobowe, trzeba jeszcze przeprowadzić szacunki drzew na pniu, żeby określić ilość drewna, jaką pozyska się w następnym roku gospodarczym. Robotnicy kończą żywocowanie. Cyszcza sprzęt, konserwują i magazynują go do następnego roku. Pozyskiwana jest jeszcze żywcia sucha.

Na wyznaczonych uprzednio powierzchniach, późną jesienią przeprowadzane są na ściółce poszukiwania szkodników sosny. Jesień, to także pora zbioru nasion sosny, świerku, modrzewia, dębu, buku, olszy, grabu, jesionu, jaworu, lipy i robinii. W tym okresie można wysiać niektóre nasiona np. dębu, klonu oraz wcześniej zebrane nasiona brzozy.

W lesie pojawiły się jesienne grzyby — opieńki,

warunkach dobrze obrodziły nasiona drzew, np. orzechy, zbierane masowo przez amatorów. Białowieska zwierzyna ma pod dostatkiem żołądki. Dla licznego stada zubrów Białowieski Park Narodowy przygotował odpowiedni zapas pasz na zimę — około 300 ton sianki oraz znaczna ilość inne karmy.

c.d. ze str. 1

we mebelki z wikliny, nadające się do domku letniskowego. W tej dziedzinie panował wielki ład, ponieważ równolegle „Gazeta Targowa” zamieszczała reklamy pięciu typów domków letniskowych, wytwarzanych przez Zakłady Konstrukcji Drzewnych „KONS-DOM” z Węgorzewa. Tylko, że w obecnej trudnej sytuacji rynkowej taka propozycja jest co najmniej dziwna.

Owe „Gazecie Targowej” warto poświęcić nieco uwagi. Wydrukowana została jako dodatek do „Kurieru Polskiego” i składa się z 32 kolumn, z czego połowę stanowią własne reklamy. Reklama w tych czasach jest niezłym dowcipem, a propozycja „GT” co najmniej kabaretem. Przycięto kilka przykładów, dotyczących akurat spółdzielców z naszego regionu: „Polecamy rewalacyjne blaszane spinacze biurowe oraz gumowe zamki do worków, nadające się do wielokrotnego użytku”. „Zestawy kuchenne z blachy nierdzewnej, oraz regały z katownika”. „Uniwersalne

W tym momencie jestem winien pewien opis — jak te targi wyglądały plastycznie. Sądzę, że większość czytelników widziała to w telewizji, przynajmniej efektywną iglicę, bo przecież Międzynarodowe Targi Poznańskie odbywają się w tym samym miejscu. Po tej bogatszej imprezie cały teren upstrzyony jest szeregiem efektownych napisów, reklam wcale nie

wych, co w rolniczym języku oznacza pięć hektarów i dwadzieścia setnych.

Targi nie spełniły swojej roli. Jaka miała to być rola, posłużyć się cytatem z biuletynu: „Targi Krajowe w okresie wdrażania reformy gospodarczej mają do spełnienia wiele ważnych zadań. Ich kontynuacja (po rocznej przerwie) potwierdza fakt,

kiedy przypominamy sobie, jakim ewolucjom uległy ceny od wiosny tego roku, optymistom gdzieś znikła i robi się ubośno. W tym miejscu najlepiej sadzić gromy na spółdzielczość i rzemiosło, że jest tak słabe i dychawiczne. Po części owe gromy będą usadzone, ale tylko po części. Prawda jest taka, że kto produkuje towar przydatny do czegośkolwiek, to

dział i kłaniać się w pas, drać pać po kieszeni, zanim coś znajdzie. Sądzę, że wszelkie rodzaje spółdzielni pracy i zakłady rzemieślnicze zatrudniające najoporniejszych w kraju zaopatrzeniowców, w innym przypadku na targach nie byłoby dosłownie nie.

Inna sprawa, że z tego, z takim trudem zdobytego ma-

teriału, robi się częstokroć rzeczy — buble, brzydkie, nieestetyczne, chałturnicze. Niemniej, polskie rzemiosło dziermie jeszcze bardzo mocno w rewirach sztuki i jarmarku, kiczu i żmierz. A jeżeli już usiłuje ktoś malować fabryczne produkty, wychodzi potwórki. Nie jest to ocena globalna, dotycząca całego rzemiosła, jednakże ma ją swoje uzasadnienie.

Powiem europejskim na poznajskich targach by ekspozycje kilkunastu firm polonijnych. O tych firmach mówiło się i mówi jeszcze

Francuskie etykiety? Blacha z Zagłębia Ruhry? Albo woda kołosańska jakości naszej „Przemysłowej”, pachnąca przez chwilę cytryną, albo sukienka z krajowego materiału, krajowych nici, w cenie kilkakrotnie wyższej. Nie jestem przeciwnikiem firm polonijnych, wręcz przeciwnie, ktoś jednakże musi te spółki uporządkować, zanim nie zrobią zbytkich kokosów i nie zwina interesu.

Choć tak tu sobie płożę, przy kiosku sprzedającym towary produkcyjne „Inter-Fragrances” przez cały czas trwania targów stały długie kolejki. Okazuje się, że towar chociaż drogi, ale przyzwoity i przyzwoicie zapakowany, idzie. A że ludzkie słono przepłaca, ich sprawa. W końcu mogę przebiec pięć czystą wódkę bez malinowej zaprawki. Zaś pozostałym, zwykłym zjadaczom chleba pozostaje informacja, że po „Jesieni-82” w naszych sklepach nie specjalnie nie przybędzie ani nie ubędzie. Ot, zakupiono po prostu trochę takich zwyrodniałych rzeczy, które ludzie z braku innych towarów kupią.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

W tradycji poznańskich kabaretów

krajowych, co jednakże w jakiś sposób podnosiło rangę rodzimej imprezy. Żadnie bowiem wyglądała potężna napis „Italia” na pawilonie, w którym prezentowane są bliskotki rodem z siedziby bygiego powiatu.

Gdybym natomiast miał opisać to, co jest w środku, napisałbym następująco: ekspozycja „Jesieni-82” wygląda mniej więcej tak, jak „Dom Rzemiósł” z białostockiej ulicy Warszawskiej, tyle że powiększony do powierzchni 52 tysięcy metrów kwadratowych.

z w swojej dwudziestoletniej historii instytucja Targów Krajowych wypracowała sobie profil odpowiadający potrzebom polskiego handlu wewnętrznego. Skromniejszy charakter tegorocznej jubileuszowej imprezy wynika z określonej sytuacji gospodarczej kraju. Są już jednak pierwsze symptomy poprawy, czego dowodem jest większa, w porównaniu z marcowymi Giełdami Towarów, „Wiosna-82” wartości oferty o 20 miliardów zł.

Ladnie to brzmi, jednakże

bez trudu wszystko sprzeda. A, sprzedając kilka razy więcej. Ale nie może, ponieważ na przeszkodzie stoją barierne podatkowo-surowcowe. Na temat podatków nie dyskutujemy, ponieważ jest to problem sterowany centralnie, natomiast kwestia surowców dla pozapafastowych producentów stanowi podstawową bolączkę. Kiedy dyskusja wkracza w rewiry gąsna nawet najbardziej intensywnie zielone światła. Jeżeli pragnąłby państwo mieć wszystko z rozdzielnika, to rzemieślnik musi długo obo-

teriału, robi się częstokroć rzeczy — buble, brzydkie, nieestetyczne, chałturnicze. Niemniej, polskie rzemiosło dziermie jeszcze bardzo mocno w rewirach sztuki i jarmarku, kiczu i żmierz. A jeżeli już usiłuje ktoś malować fabryczne produkty, wychodzi potwórki. Nie jest to ocena globalna, dotycząca całego rzemiosła, jednakże ma ją swoje uzasadnienie.

Powiem europejskim na poznajskich targach by ekspozycje kilkunastu firm polonijnych. O tych firmach mówiło się i mówi jeszcze

w biały dzień. Nie będę operował konkretnymi nazwami, ponieważ ci ludzie mają tyle pieniędzy, że mogą mnie sprócować za same kieszonkowe. Powiem jednakże, że chociaż reklamuję się towar jako produkt z zachodnich surowców najwyższej jakości, częściej jest to surowiec nasz, krajowy. Polacy wykonują. Polacy sprzedają, tylko za cenę, cokolwiek nie polskie.

Dlaczego litrowa puszka malinowej zaprawki do napojów kosztuje sześćset złotych? Amerykańskie maliny?

Choć tak tu sobie płożę, przy kiosku sprzedającym towary produkcyjne „Inter-Fragrances” przez cały czas trwania targów stały długie kolejki. Okazuje się, że towar chociaż drogi, ale przyzwoity i przyzwoicie zapakowany, idzie. A że ludzkie słono przepłaca, ich sprawa. W końcu mogę przebiec pięć czystą wódkę bez malinowej zaprawki. Zaś pozostałym, zwykłym zjadaczom chleba pozostaje informacja, że po „Jesieni-82” w naszych sklepach nie specjalnie nie przybędzie ani nie ubędzie. Ot, zakupiono po prostu trochę takich zwyrodniałych rzeczy, które ludzie z braku innych towarów kupią.

— W wrocławskiej klinice 30 lat od momentu powołania pierwszego w Białymostku kliniki chirurgicznej, zaś 1 października będzie pan obchodził swój jubileusz, 55-lecie pracy w chirurgii. Jaki był ten okres w dziejach kliniki, państwa, pracy?

— Z chirurgii jestem związany od początku. Minione 30-lecie — to okres ciężkiej pracy całego zespołu. Mimo bardzo szczerzej bazy zarobkowej utworzeniu kliniki skupili się wokół niej wspaniali lekarze tej miary, co prof. Fiedorowicz, doktorzy: Dowgiało, Gledyrow, Hamerla, Tołkoczko. Oni tworzyli podstawy kadry dydaktycznej. Z kliniki są związane nazwiska wybitnych specjalistów: dr Feliks Oleński, nieżyjący dziś profesor, który był pierwszym kierownikiem Katedry i Kliniki Chirurgicznej, wieloletnim konsultantem z zakresu chirurgii i opiekunem terenowych oddziałów chirurgicznych, oraz założycielem Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego i studentów kół naukowych. W naszej pamięci pozostaną również jako wspaniali i doświadczeni lekarze nieżyjący już dr Alfons Obrzut, dr Kazimierz Wolfart.

Klinika przechodziła różne koleje losu. Zlokalizowano ją najpierw w Państwowym Szpitalu Chirurgicznym (obecny Wojewódzki Szpital im. Jędrzeja Śniadeckiego) liczyła wówczas 180 łóżek dla dorosłych i 35 na chirurgię dziecięcą. Z chwilą utworzenia w 1954 r. II Kliniki Chirurgicznej, nasza została przemianowana na I Klinikę i zmniejszona do 150 łóżek. W grudniu 1965 r. przeniesliśmy się do nowego budynku PSK. Wraz z powołaniem Instytutu Chirurgii (dziś już nie istnieje) zmieniono nazwę na Klinikę Chirurgii Ogólnej i znowu okrojono ilość łóżek, tym razem do 64.

Moja nominacja (w 1976 r. po śmierci doc. Tołkoczki) zbliżyła się niestety z kolejnym uszczupleniem bazy. Obecnie posiadamy w klinice 40 łóżek.

— Czyby chirurgi nie doznali?

— Nie wiem dlaczego, ale na tę dyscyplinę patrzy się z boku i traktuje po macoszemu. Chirurgia ogólna jest podstawową specjalnością w chirurgii i winna posiadać największą bazę i tak jest na całym świecie. U nas prawie odwrotnie. Nie mamy żadnego laboratorium naukowego, żadnego wolnego pomieszczenia poza tym pokoiem, w którym siedzimy, a gdzie odbywają się narady, odprawy, spotkania ze studentami. Taką sytuację, jak dziś, z chorymi na korytarzu — to obrazek bardzo częsty. Dyrektor miał pretensję, bo salone nie mogą przetrwać. A co ja mam, skoro wczoraj był ostry dyżur. Klinika powinna liczyć 32 łóżka, 8 więcej to jest różnica.

Rocznik wykonujemy przeszło 800 operacji. Białostok nie posiada mińskiego oddziału chirurgicznego, stąd ten ciężar, a zarządzają się też pacjenci z Łomży i Suwałk.

— Niesie to optymistyczne prognozy na przyszłość, ale nie są, bo klinika pozostała bez perspektyw?

— Świetlane perspektywy na pewno nas nie czekają. Będziemy się starali o zwiększenie powierzchni i widzę takie możliwości. Bez tego nie można mówić o poszerzeniu działalności dydaktycznej, naukowej, leczniczej.

ników słyszę: — po co nam dyrekcja w Białymostku, zresztą nie w Białymostku, zarząd w Warszawie? Mamy gospodarstwo rentowne nie po to, żeby pracować na kontrolerów i urzędników?

W kamiennym Dworze mogą sobie tak mówić, podobnie jak i w pobliskim zakładzie Haćki, gdzie osiągały jeszcze lepsze wyniki finansowe. Ale przecież większość przedsiębiorstw rolnych jedzie na

W rolnictwie?

stratach. Co więc mają powiedzieć pracownicy kilkunastu zakładów rolnych należących do PGR Czerwona nieopodal Suwałk, którzy — z braku przy fermach mieszkań — dojeżdżają codziennie do pracy, zawożą tam pasze, nawozy, pługi i siewniki, bile tylko utrzymać przy życiu zwierzęta? I to nie jest ich wina.

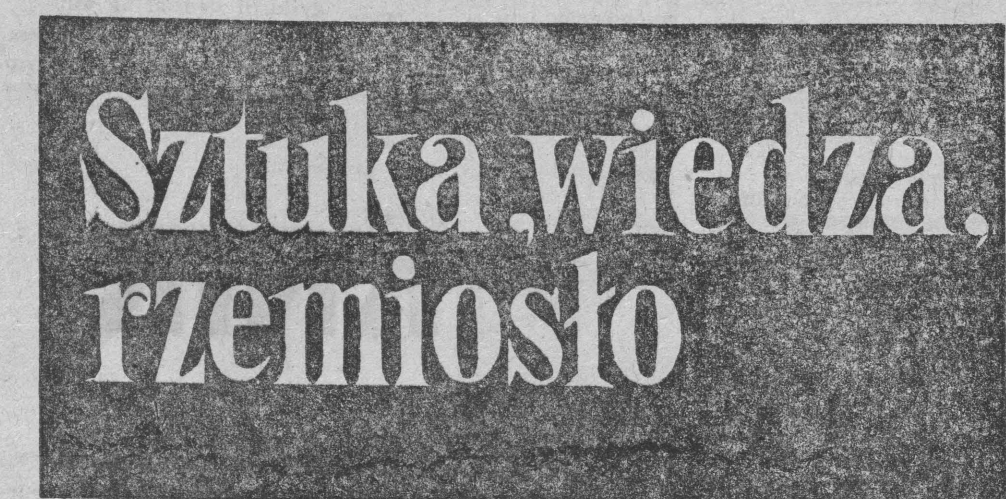
Bez stworzenia przy każdym zakładzie stałej brigady, osiedlenia tam ludzi i zapewnienia im godziwych warunków egzystencji i pracy, żaden PGR nie ma szansy wyjść na swoje, a co dopiero mówić o zyskach i reformie. Tam, w Czerwonce, same koszty transportu zdekaptalizowanego parku maszynowego pożerają lwia część przychodów.

CO MOŻE DYREKTOR?

Zarówno w pegeerach jak i w gospodarce indywidualnej obowiązują te same reguły gry: nie będzie środków —

Mimo kłopotów klinika nie straciła jednak swego charakteru jako placówka naukowa. Od początku pracy wczesnych pracowników uczestniczyli w sympozjach, zjazdach, konferencjach. Wszelka działalność badawcza mogła się odbywać jednakże tylko dzięki uprzejmości kierowników innych placówek Uczelni. Nasi pracownicy ogłosili ok. 400 prac naukowych w czasopiśmie krajowym i zagranicznych, 14 osób uzyskało stopień naukowy doktora medycyny, a dwa — doktora habilitowanego, wielu lekarzy posiada I i II stopień specjalizacji. Utrzymujemy stałe kontakty z Instytutem Medycznym w Kownie, z Kliniką Chirurgiczną w Bratysławie.

— Jakże jest miejsce chirurgii we współczesnej medycynie?



„GW” rozmawia z kierownikiem
Kliniki Chirurgii Ogólnej AMB
— doc. dr hab. Zbigniewem Puchalskim

— Chirurgia jest dyscypliną kliniczną i naukową, powiązaną bardzo ściśle z wieloma innymi: biologią, anatomią, fizjologią, chemią, farmakologią i musi stale nadążać za postępem wiedzy podstawowej tych dziedzin nauki. Chirurgia zmieniała swe oblicze bardziej definitywnie w ciągu ostatnich 30-lecia niż w całej swej historii. Przyszły nowe specjalności, nowe sposoby leczenia i diagnostyczne. Chirurgia wkroczyła do wszystkich narządów ciała ludzkiego.

— Tak twierdzą niektórzy filozofowie medycyny. Kto wie, może i tak się stanie za kilkadziesiąt lat. Ale z pewnością nie wszyscy, bo w chirurgii tkwi duży element humanizmu, a tego elementu nie zastąpią. Może wiele się zmieniło: aparatura, możliwości i zakres działania chirurgii, możliwości rozpoznawcze i terapeutyczne, jednakże pozostanie zawsze wieczny problem lekarza wobec cierpienia człowieka.

— Czyż jest chirurgia — sztuka, wiedza, rzemiosło?

— Prof. Nasikowski użył określenia, że jest najtrudniejszym zawodem świata. Popieram to stanowisko, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z subiektywizmu sformułowania w tym o-

kreśleniu. Odmienność rzemiosła w chirurgii polega na tym, że przedmiotem jego jest człowiek, a celem ułeczenie bólu.

— W ostatnich latach zrodziła się transplantologia, która przynosiła ze sobą wielką nadzieję a jednocześnie zrodziła wiele problemów moralnych i etycznych.

— Są pewne granice, których lekarz nie może przekroczyć. Problem ten nurtuje cały świat medyczny. Moralno-etyczne zasady chirurgii są w ogromnym mierze również zagadnieniami natury filozoficznej. Transplantacja narządów czy nawet wymiana tkanki stawia szereg wątpliwości: na ile jest to mechanicznym ingerowaniem w organizm ludzki. Na ten temat wypowiadają się nie tylko lekarze. Transplantacja ma jednakże olbrzymią przyszłość, ale wiąże się to z nowoczesną i kosztowną aparaturą.

— Czy w pańskiej klinice są dokonywane zabiegi transplantacyjne?

— Nie. Prowadzimy obecnie doświadczenia badania dotyczące przeszczepu wysepek Langerhansa. Są to wysepki trzustki, których produktem jest między innymi znany hormon pod nazwą insulina, odpowiadający za prawidłową gospodarkę węglowodanową.

— Jaki jest główny profil kliniki?

— Klinika specjalizuje się w chirurgii endokrynologicznej, nowej gałęzi chirurgicznej, która w Polsce dopiero się rozwija. Jesteśmy w trakcie tworzenia ośrodka.

W naszym wydziale to jest chirurgia trzustki, tarczycy i nadnerczy, czyli niektórych gruczołów wydzielania wewnętrznego. Ostatnio udało się nam wypracować do diagnostyki oznaczenia hormonów tarczycy i hormonu tyrootropowego przysadki mózgowej. Rocznie operujemy od 80 do 100 chorych. Jest to dużo, zwłaszcza że przygotowujemy także pacjentów do zabiegu. Za granicą te obowiązki podzielone są na kilka klinik.

Druga rzecz, która nas absorbuje od czterech lat — to chirurgia trzustki. Trzustka jest niewielkim organem, waży 20, 30 gram, ale bardzo o sobie daje znać podczas zmian chorobowych. Przypadki ostrego zapalenia trzustki w swojej najcięższej postaci,

szewski, fachowiec z 32-letnim stażem, sam miewa wątpliwości co do skuteczności zaistniałych zmian organizacyjnych. — W osiemdziesięciu procentach o wykonaniu naszych zadań decyduje sprzęt, chociaż panujący rozgardiasz w przedsiębiorstwach martwi tak samo jak i w całej gospodarce narodowej — powiada szczerze.

Właściwie rozmowa o reformie w przedsiębiorstwach melioracyjnych powinna się skończyć w momencie, kiedy dyrektor Olszewski wyzna, iż są oni w przeważającej części finansowani przez państwo. I będą nadal. Dzisiaj koszt drenażowania jednego hektara wynosi 75 tys. zł, z czego użytkownik płaci symboliczną składkę, parę tysięcy złotych.

— Przed wojną meliorowanie gruntów zlecano prywatnym spółkom i za robotę gospodarzowi świadczył pełną odpłatność. To przedwojenne urządzenia w okolicach Wysokiego Mazowieckiego są nadal sprawne. A dzisiaj? Miliardy się płaci na meliorację i po 5-10 latach pozostaje tylko pląkać — konstatuje dyrektor Olszewski. Z tej wypowiedzi czytelnik może wnioskować sam.

Prof. Józef Kaleta z Wrocławia, w jednej ze swych licznych wypowiedzi na temat warunków powodzenia reformy gospodarczej napisał, iż jest ona niemożliwa do przeprowadzenia przy wadliwej funkcjonującym systemie zarządzania gospodarką narodową, gdyż system ten jest źródłem marnotrawstwa, a rozporządzenie ciekawym od likwidacji zjednoczeń. Ponieważ ta ostatnia część tezy wskazywała duże wątpliwości, postanowiłem przedstawić losy byłych zjednoczeń i ich pracowników

— Nie będę dzisiaj, w czasie szczytu prac melioracyjnych, odrywał załogi w celu przeprowadzenia zebrań — uzasadnia swe stanowisko dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Białymostku — Józef Popowski.

— Nie będę dzisiaj, w czasie szczytu prac melioracyjnych, odrywał załogi w celu przeprowadzenia zebrań — uzasadnia swe stanowisko dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Białymostku — Józef Popowski.

— Nie będę dzisiaj, w czasie szczytu prac melioracyjnych, odrywał załogi w celu przeprowadzenia zebrań — uzasadnia swe stanowisko dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Białymostku — Józef Popowski.

Były szef dyrektor Popowski, obecny dyrektor Zrzeszenia Przedsiębiorstw Wodno-Melioracyjnych (układ jak przed reformą) — Lucjan Olszewski, fachowiec z 32-letnim stażem, sam miewa wątpliwości co do skuteczności zaistniałych zmian organizacyjnych. — W osiemdziesięciu procentach o wykonaniu naszych zadań decyduje sprzęt, chociaż panujący rozgardiasz w przedsiębiorstwach martwi tak samo jak i w całej gospodarce narodowej — powiada szczerze.

Właściwie rozmowa o reformie w przedsiębiorstwach melioracyjnych powinna się skończyć w momencie, kiedy dyrektor Olszewski wyzna, iż są oni w przeważającej części finansowani przez państwo. I będą nadal. Dzisiaj koszt drenażowania jednego hektara wynosi 75 tys. zł, z czego użytkownik płaci symboliczną składkę, parę tysięcy złotych.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Do tej pory dokonaliśmy ponad 30 zabiegów resekcyjnych z powodu przewlekłego zapalenia trzustki, w tym 5 całkowitego usunięcia trzustki. Zdopingowała nas konieczność, bo generalnie rzecz biorąc, polska chirurgia dopiero rozpoczynała tego rodzaju operacje. Pacjenci w tym czasie byli w stanie kłócić. Przyszli do nas z bardzo silnymi bólami, gdy żadne leki nie skutkowały. O rozmiarze patologicznych zmian w trzustce u

— Na ile jest skuteczna pomoc w zranieniu?

— Jest dość znaczna, choć nie rozwiązuje wszystkich problemów, ale w istotny sposób pomaga.

— Rozmowa rozpoczęła się od historii. Wróćmy do dnia dzisiejszego kliniki, do zespołu.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

— Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekarzami — dr Orłowski, zajmując się chorobą wrzodową, dr Róg — tarczycę, wrzesień koleżanki Śniadek i Szamotowicz, kolega Trochimowicz — czynią partycypować w poszczególnych tematach.

Wszystkich pracowników oceniam bardzo wysoko. Najstarszy stażem jest dr Okulski, wieloletni chirurg, od dawna nauczyciel akademicki, bardzo płodny naukowo. A. Jankowski: Piotrowski, Dziński, Barczyk — to lekarze, którzy wieloletnio do rozwoju kliniki, jej osiągnięć. Z młodszymi lekar



Architektura związana z codziennym życiem zwykłych ludzi, realizowana najczęściej przez niewykształconych majstrów i wiejskich cieśli, ulega ustawicznemu przemianom, zwykle niszczącym to co było wcześniej. Takie budynki zazwyczaj wykonywano z materiałów nietrwałych i ich życie nie było obliczone na wieloletność. Wszędzie ten rodzaj architektury zdominowany był przez budowle monumentalne — jak kościoły, pałace, klasztory — obiekty, które przetrwały do dzisiaj w stanie stosunkowo niezmienionym, o ile oczywiście nie zmioły się z powierzchni ziemi wojny, jakie przetożyły się przez nasz kraj. Ale nie potrzeba było nawet tych wszystkich wojen,

Sernica budowana w kratki...

aby zniknęły zabudowania drewniane — wszystkie prawie co miały więcej niż 100—150 lat. Sam niszczący wpływ czasu dokonał naturalnej selekcji na obiekty trwałe i nietrwałe.

Wielu rodzajów, dawnej powściągliwie stałowych i bardzo potrzebnych w gospodarstwach wiejskich obiektów, dziś już się nie buduje, nie ma ich nawet w skansenach.

W architektonicznym krajobrazie wsi dokonują się zmiany również — a być może przede wszystkim — na skutek następujących z wpływem czasu zmian w życiu wsi.

Któż na przykład we współczesnych wioskach stawia popularne niegdyś, szczególnie na Podlasiu i na Litwie, serniki (sernice), służące do obsuszania sernów. Suszono w nich również ziola. Pod względem formy architektonicznej przypominały one budownictwo na palach w krajach dalekiej Azji. Były to bowiem malownicze, niewielkie budynki drewniane, pokryte gontami lub słomą — co było w nich najbardziej charakterystyczne — stały na jednym, wysokim słupie lub na czterech. Dość często z takiego sernika można było po przystawionej drabinie,

ściany serników wykonywano zwykle z bali, które gęsto nawiercano otworami w celu zapewnienia przewiewu, niezbędnego do schnięcia sernów. Ale na Podlasiu i na Kurpiach, zwłaszcza w gospodarstwach uboższych, ściany tych osłabionych budownictw konstruowano również z lassek leśnych. Nazywano je leśnicami.

Daszki serników, sernice czy leśnice wieńczyły piękne rzeźby lub spągi. Stojący na podwórzu zagrody lub dworu sernik dowodził zamożności gospodarza, a przede wszystkim jego — rzecz by można — specjalizacji w hodowli bydła.

Wygląd sernika utrwalił Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” takim oto opisem: Stała w ogrodzie, prawie pod samym parkanem, O który się opierał Rykoc swym trójbranem, Wielka, stara sernica, budowana w kratki

Z belek na krzyż wiązanych, podobna do klatki.

W niej świeciły się białych sernów mnogie kopy; W kółko zaś wahały się suszące się snopy

Szafułki, benedykty kardy, macierzanki,

Cała zielna domowa apteka Wojczanki. Sernica w górę miała uszerz sęgi półcwartą, A u dołu na jednym wielkim słupie wsparta Niby gniazdo bocianie...

Zaś Zygmunt Głogor w „Encyklopedii Staropolskiej” na temat sernika znajdujęcego się niedość w jego rodzinnym Jeżewie tak napisał: „U rodziców to stał odwieczny sernik na czterech słupach z dachem ozdobionym wyrzeźbą z drzewa brodatą głową ludzką. Gdy sernik ten rozbierano, odrysowałem go, będąc jeszcze małym, a głowa strącona, służyła mi długo za zabawkę dziecięcą. Była ona podobna do głowy Czarnieckiego na pomniku w pobliskim Tykocinie”.

Dziś w naszym regionie, gdzie podobno jak dawniej „płynęła rzeka mleka”, sernice nieistnieją już nie buduje, bo i sernów na większą skalę w gospodarstwach wiejskich też się nie wytwarza. Rolę sernic przejęły mleczarnie, ale — jak mówią najstarsi — produkowanym w nich sernom równać się z sernami dawniej przez gospodynie wazonami i sernikach razem z aromatycznymi ziołami suszonymi.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Skarb z kosza...

Pewien 40-letni ojciec bardzo się zdenerwował, gdy przylapał swojego 12-letniego syna na wypełnianiu kuponu totolotka. Ojciec odebrał chłopcu kupon, zmiażdżył go i wyrzucił do kosza. Krzyknął przy tym, że nie pozwoli chłopcu wydawać bezmyślnie pieniędzy. Dziecko rozplakało się, ale pocieszyła go mama. W tajemnicy przed ojcem wyciągnął kupon z kosza i wysłał. Został przez losowanie wygranym. Na kuponie padła ogromna wygrana 1,3 mln marek. Rzecz działa przy tym, że nie pozwolił chłopcu wydawać bezmyślnie pieniędzy. Dziecko rozplakało się, ale pocieszyła go mama. W tajemnicy przed ojcem wyciągnął kupon z kosza i wysłał. Został przez losowanie wygranym. Na kuponie padła ogromna wygrana 1,3 mln marek. Rzecz działa przy tym, że nie pozwolił chłopcu wydawać bezmyślnie pieniędzy.

Ministrzelby

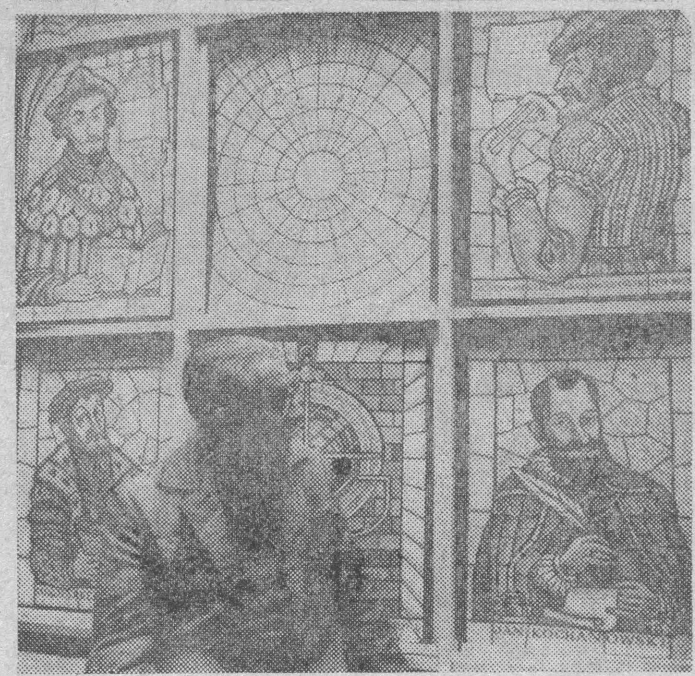
Słuszak z Iżewsk — Eugeniusz Gubkin wykonał kilka mikroskopijnych modeli strzelb, będących doskonałą kopią znanych wszystkim myśliwym dwururk izewskich, które otrzymały wiele nagród i wyróżnień na światowych wystawach. Dwie

spośród tych strzelb waży nieco ponad 100 g i mieszczą się w dłoni Gubkina pracuje w zakładach w Iżewsku już ponad 30 lat i jest współautorem wielu modeli broni myśliwskiej. Jego modele prezentowane są w republikańskim muzeum krajoznawczym.

Mały geniusz

11-letni Chłyczek Shen Kegen zyskał sobie przydomek matematycznego fenomeny. Liczy on w pamięci szybkość niż kieszonkowe komputery. Profesorowie uniwersytetu w Pekinie postanowili sprawdzić umiejętności Kego-

na i wezwali go na egzamin. Naukowcy ze zdumieniem przyznali, że chłopiec jest prawdziwym fenomenem i niejednokrotnie wprowi ich w prawdziwe zakłopotanie. (M.G.)



Pasją profesora Witolda Chomęza, znanego krakowskiego malarza i grafika, są od wielu lat witraże. Dla Collegium Novum zaprojektował witraż pt. „Złoty wiek polskiej nauki, kultury i sztuki”, który przedstawia postać z naszych dziejów. Zainteresowania artystyczne profesora są bardzo rozległe — od form monumentalnych aż do miniatur. CAF



Szachy — jedna z najpopularniejszych i najstarszych gier. Narodziła się w VII wieku naszej ery w Indiach. Trzy lata później, dzięki Arabom, dotarła do Hiszpanii, Portugalii, Francji i Włoch. Wkrótce podbiła całą Europę i świat.

Dziś — według statystyki Międzynarodowej Federacji Szachowej — gra w nią wyczynowo ponad 6,500 tysięcy zawodników. Najmłodszy amator królewskiej gry liczy się na dziesiątki a może setki milionów.

W ostatnich latach szachy stają się coraz popularniejsze w naszym regionie. Poza wiodącymi prym sekcjami Jagiellońscy Białostok i Bańczę Suwałki, działają

kluby w wielu innych miastach naszego województwa. Ponadto szachami interesują się tysiące starszych i młodszych wiekiem. Pragnąc przybliżyć królewską grę naszym Czytelnikom, postanowiliśmy, śladem innych pism, wprowadzić również w naszej „Gazecie” rubrykę szachową.

Dołębny koniec turnieju młodzieżowego mistrzostw świata mężczyzn. W Las Palmas, Toluca i Moskiewie startowało 42 szachistów, z których tylko sześciu awansowało do dalszych rozgrywek.

Od połowy dystansu turnieju w LAS PALMAS prowadzenie objął i nie oddał do końca ZOLTAN HIBLI (Węgry) i WASILIJ SMY-SŁOW (ZSRR). W pobliżu polu pozostali m.in. Petrosjan, Larsen i Timman.

Dużego kalibru sensacja miała natomiast miejsce w turnieju w TOLUCE. Obok bowiem WĘGRA LAJOSA, PORTUGALIA, awansowała, jako pierwszy z szachistów AZIL, EUGENIO TORRE (Filipiny). Przegrali swe szanse m.in. B. Spasski i L. Polugajewski (ZSRR).

MYŚLI PRZEKORNE

Jaka jest cena ciszy sumienia? Złośliwość rzeczy martwych: nawet obiektyw nie potrafi się zdobyć na obiektywizm widzenia. Najwięcej u nas patronów wiecznie nie realizujących się deklaracji.

Urodzić na ludzi, czy też li tylko na mówiących po człowieczemu?

Dno den: pełny serwis nijałkości. Tanie sukcesy drogi kosztują.

Spróbuj zaprogramować siebie — zobaczysz, jaką realizację wymyślisz ci bliźni.

W czasach, gdy nie się już nie da robić na gębę, trzeba przede wszystkim umieć milczeć.

ZBIGNIEW WĄDYK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 193

POZIOMO: 1. tęcznik, podarek, etui, tura, kopa, okapi, eman, odór, jura, auto, okara, ikra, widniałka, hołobla, żarłacz, sym, anapest, ischias, intercyza, skra, anagon, lata, unos, tram, portret, uława, sowa, opoś, tryt, portret, ostryga, PIONOWO: 1. pęto, śniadowno, lato, roś, ponijawa, materiał, cera, Tekla, tupa, rumak, kahlia, Kasal, ukośnik, Knaster, różnica, ryczałt, Ibsen, kręca, pianista, stosunek, syntaksa, halsakra, Rgieł, strop, rumor, amory, Agata, epos, wyga.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 193 nagrody książkowe wylosowali: Tadeusz Gluszyński z Bielska Podlaskiego, Iweta Iganowicz z Białowieży, Marian Szydłowski z Białogostoku, Lucja Dąbrowska z Grajewa oraz Adam Wnęk z Olsztyna. Zamiejscowym nagrody wysłał pocztą. Mieszkańcy Białogostoku proszeni są po odbiór książek do redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 3, parter) w godz. 10—14 w terminie dwutygodniowym. (Jg)

Po prawie piętnastu latach redagowania na łamach „GW” stałej rubryki pt. „Ze znacznikiem na ty” postanowiłem zmienić jej tytuł i zakres tematyczny. Od dziś ukazywać się będą krótkie felietony, poświęcone hobbystom, kolekcjonerom i innym pasjonatom. Oczywiście, nie zabraknie wśród nich także filatelistów, stanowiących największą grupę w świecie kolekcjonerskim. Nadmienię tylko, że w Polskim Związku Filatelistów zrzeszonych jest obecnie blisko 200 tys. członków. A przecież znaczki pocztowe zbierają także ludzie, którzy nie należą do PZF. Oblicza się, że w Polsce znaczki pocztowe kolekcjonuje ponad pół miliona ludzi. Są to

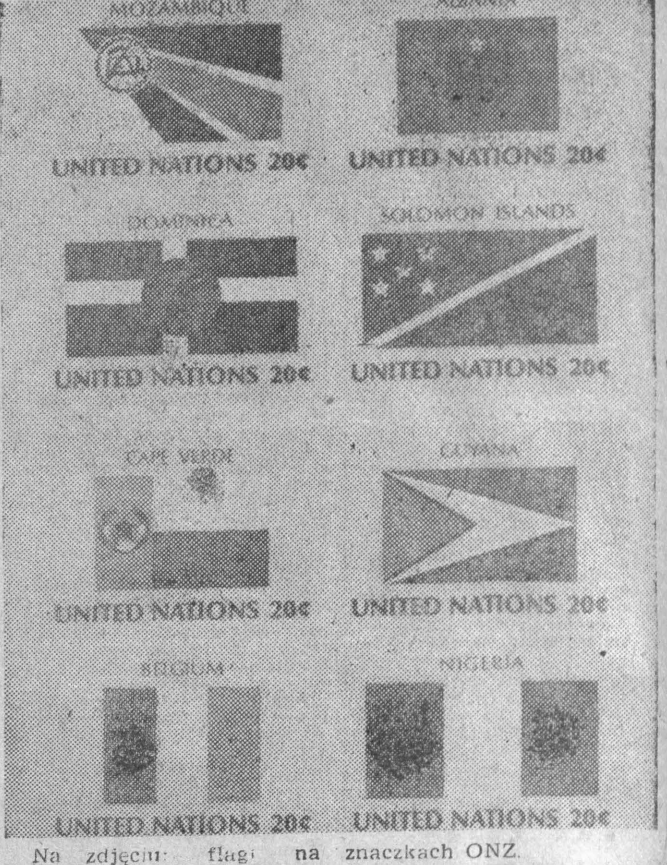


tylko dane szacunkowe. Najprawdopodobniej miłośników znaczków jest u nas znacznie, znacznie więcej. A na świecie — ponad 50 milionów!

Ala wróćmy do rodziny hobbystów i kolekcjonerów. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Dlaczego? Wyjdzie się, że wynika to głównie z coraz większej ilości wolnego czasu, jakim ludzie dysponują. Jak więc ludzie wykorzystują czas wolny? Różnie. Uczni armenicy ustalili, że 10.089 osób objętych badaniami socjologicznymi, najczęściej przeznaczają czas wolny na (w procentach):

- ◆ naukę i samokształcenie — 25,6
- ◆ pracę społeczną — 3,1
- ◆ wychowanie dzieci — 10,1
- ◆ sport — 1,8
- ◆ rozrywkę — 36,7
- ◆ hobby — 22,7

Przebiegnie każdy z nas przeznacza na swe pasje i



Na zdjęciu: flagi na znaczkach ONZ.

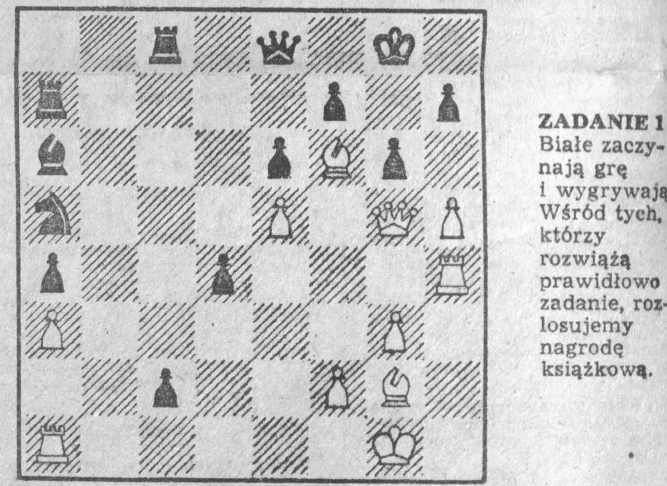
Co zbierać?

koniki 40 minut dziennie. Z cytowanych badań wynika, że w zagospodarowaniu czasu wolnego znaczną rolę odgrywają różnorodne milowania hobbystyczne kolekcjonerskie.

Co można zbierać? Okazuje się, że tu pomysłów wprost nie zna granic. Janusz Sowiński w książce pt. „Wędrowki przedmiotów” podaje tylko niektóre tematy pozostające w kręgu zainteresowania zbieracza. Oto one: aforyzmy, bóstwa Wschodu, czasopisma, drukarstwo, elementy, ekslibrisy, epitafia, etykiety, fajki, fotografie, sztuka kulinarna, nalepki hotelowe, imiona własne ludzi, instrumenty muzyczne, kalendarze, karty do gry, klucze, publikacje o Kościele, lampiony, talerze, wszystko o latających talerzach, legendy, moda,

O tym już za tydzień.

KOLEKCJONER



ZADANIE 1
Białe zaczynają grę i wygrywają. Wśród tych, którzy rozwiążą prawidłowo zadanie, rozlosujemy nagrodę książkową.



NASI ZA GRANICĄ

„Konopielka” Witolda Leszczyńskiego reprezentowała polską kinematografię na VI Festiwalu Filmów Świata w Montrealu.

Zrealizowany w RFN „Imperatyw” Krzysztofa Zanussiiego zdobył nagrodę specjalną jury na festiwalu filmowym w Wenecji. Grand Prix (Złoty Łwa) przyznano filmowi zachodniemieckiej produkcji „Sian rzeczy”. Cenioną w świecie filmowym nagrodę Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej (FIPRESCI) otrzymała „Agonia” Elema Klimowa.

Jury Międzynarodowego Festiwalu Filmów Komediowych w Vevey (Szwajcaria) główną

nagrodę, „Złota laseczka” przyznało filmowi „Vabank” Juliusza Machulskiego. Nagrodą specjalną publiczności oraz wyróżnienie jury przy padły „Postrzyżynom” Jiriego Menzla, które podobnie jak „Agonia” są wyświetlane na ekranach naszych kin.

Jerzy Radziwiłowicz gra polskiego reżysera w najnowszym filmie Jean-Luc Godarda „Pasia”. Partnerują mu między innymi Isabelle Huppert i Hanna Schygulla.

„Wstań śpięgiu” Yves Boisseta był francuskim debiutem Krystyny Jandy. Obecnie w innym filmie francuskiej produkcji „To było piękne lato” gra ona polską arystokratkę, żonę francuskiego polityka. Akcja filmu rozgrywa się podczas II wojny światowej.

JAN SERCE

Wysławiany w piątkowe wieczory serial „Białe tango” wzbudził umiarkowane zainteresowanie widzów. Wkrótce telewizja rozpocznie emisję nowego dziesięcioczęściowego serialu „Jan Serce” w reżyserii Radosława Piwowar-

skiego, który ponadto razem ze Zdzisławem Kamińskim jest autorem scenariusza. Pisany on był z myślą o konkretnym aktorze, Kazimierzu Kaczorze, niezapomnianym Kurasiu z „Polskich dróg”. Zdarza się to niezmierznie rzadko w polskim filmie i z tym większym zainteresowaniem oczekiwać będziemy rezultatów pracy reżysera i jego ekipy.

W REALIZACJI

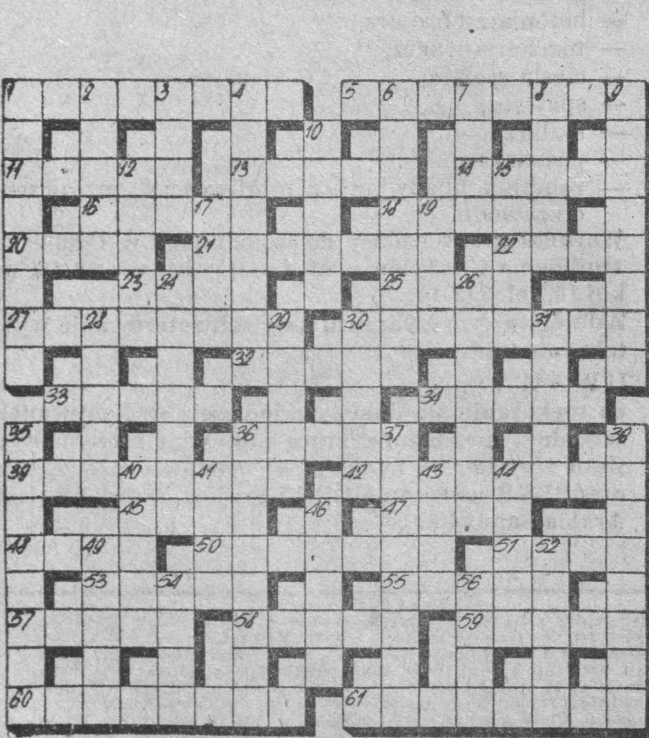
Małe miasteczko na Suwałszczyźnie jest miejscem akcji filmu „Drzazgi” w reżyserii Wojciecha Wojcika. Jego treścią jest konfrontacja przebiegających na urlopie plastyków z miejscową bandą chuliganów.

Bohdan Poreba rozpoczął zdjęcia do filmu poświęconego gen. Władysławowi Sikorskiemu. Jest to pierwszy film reżyserowanego po przerwie zespołu „Profil”.

Krawiec z prowincjonalnego miasteczka zajmujący się obserwacjami astronomicznymi jest bohaterem filmu „Wskreszony” Jerzego Domaradzkiego.

(ISW)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) krowa dla Hindusa, 5) szybkość, 11) prawdy dopiwy Łaby (i OO) 13) imadło rodzaju męskiego, 14) wazmość pani, 16) mui na nleśiony przez wodę, 18) gryzod ze stepów wech, Europy i Azji albo narciarz polski, 20) płaszczyzna nachylona, 21) ciagle się spiera, 22) wawrazyn, 23) natury lub Abrahama, 25) zachowanie zasad przyzwolności, 27) pnażce z winogronami, 30) pingwin, 32) do zabijania w głowę, 33) koleżanka tyki, 34) instrument, w który można kogoś puścić, 36) skożona szachrajka, 39) gra na lodowisku, 42) ludwisarnia, 45) gatunek łosia pacyficznego, 47) roślina ozdobna i lecznicza, 48) do wyciągania 32 poziomo, 50) indywiduum, 51) pora roku, 53) rzeźmieszek francuski, 55) kwiat jesienny, 57) słodycz na oatyku, 58) niesławny cesarz rzymski, 59) jezioro na Równinie Drowskiej, 60) rodaczka, 61) podobna do zsiadłego mleka.

PIONOWO: 1) coś obrzydliwego, 2) imię popularnej aktorki polskiej — Kwiatkowskiej, 3) płynny tłuszcz otrzymany z niektórych ryb i saków morskich, 4) dokładność, skrupulatność, 6) uratował się z tonącego statku, 7) kawał chlepa, 9) drugie pod względem wielkości miasto Japonii, 9) 0,25, 10) do zabów lub do butów, 12) prymitywne narzędzie rolnicze, 15) akok skrobaczny, 17) może być weneckie, 19) wzór, 24) uroczyste oświadczenie głowy państwa do narodu, 26) instrument muzyczny, 28) ignorant, 29) królowa zwierząt, 30) symbol władzy królewskiej, 31) stado koni, 35) psotnik drukarski, 36) z Tyrolu — w tytule operetki K. Zellera, 37) obchodzi imieniny 5 marca, 38) ignorowanie prawa, nleżenie się z nikim i z niczym, 40) drużyna, zespół, 41) 100 S, 43) jednostka natężenia oświetlenia, 44) wieloryb, 46) krowi apartament, 49) gospodarz podhalański, 52) imię Lupina albo pierwiastek chemiczny, 54) zbiór dokumentów urzędowych, 56) lekka tkanina azurowa.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 193”.



Skrzydłaci towarzysze

cięż wyłącznie do zadawania szczy — chroniły przed złapaniem na arkan, a ich szum piosły przeciwnika co miało znaczenie taktyczne. Początkowo „usarscy” przyczepiali jedno lub dwa tylko pióra do naplecznika szbroi

Do XVIII w. przywilej używania skrzydeł mieli tylko towarzysze husarscy, jednak od czasów gdy husaria coraz bardziej staje się dekoracją, skrzydła przynajmniej sobie również pocztowi. Husaria zyskuje sobie nawet lekceważące miano „pogrzebowego wojska”, bo używa się jej głównie do obsługi różnych oficjalnych uroczystości. Jest to moment rozmięczenia szeregow skrzydlatych towarzyszy, od którego Skrzetuski w grobie się pewnie przewrócił. J. Kitowicz pisze: „...mili z tyłu do szbroi przysrubowane drewno od pasa nad wierzch głowy wysokie nad też głowę zakrzywione, piórami długimi od końca do końca rzędem nachnięte, rozmaitymi kolorami oraz z piórami malowanymi, gałąz ławrową lub palmową nasładującą...” i to już jest barok, wybujałość formy, zmierzach przebojowego impetu.

Niektórzy z badaczy twierdzą, że konie husarii były takie, ponieważ zwyczaj ubierania się w pióra przewzięziono do Polski z Turcją via Węgry, gdzie używały ich formacje wyborowych jeźdźców tzw. deli, co znaczy — szaleni.

Oprac. A.B.

Reprod. Zdzisław Zarembo